

Kurjer Łódzki

NUMER 15 gr.
POJEDYNCZY 15 gr.

Redakcja: ul. Zwirki Nr. 2. — Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11 Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefony: Redakcji nr. 102-28 i 138-28 — Administracji nr. 182-48 — Skrzynka pocztowa Nr. 132.

Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 2 do 5-jej po p.
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od g. 3 do 4 po poł. — Administracja czynna — od g. 8 rano do g. 10 bez przerwy. — Wydział Ogłoszeń tel. 182-48
Filia ul. Piotrkowska 11, tel. 102-29 Wydział Prenumeraty tel. 182-48 Oplata pocztowa uiszczona gotówką.



Premier francuski Blum atakowany jest obecnie i przez koła lewicowe.

„TO NIE MOŻE TRWAĆ DALEJ”

Bankructwo systemu parlamentarnego we Francji Sytuacja strajkowa nie uległa poprawie Trudna pozycja premiera Bluma

PARYŻ, 4.4. (pał) — Wbórem optymistycznym informacjom z wieczora sobotniego sytuacja strajkowa w zakładach samochodowych Citroena i w przemyśle lotniczym nie polepszyła się, pomimo przyjęcia przez związki zawodowe propozycji kompromisowych rządu, a nawet odwrot nie uległa zaostrożeniu.

Rząd w swoich propozycjach, przedstawionych obu stronom, wysunął cztery punkty: 1) Ewakuacja fabryk, 2) wypłata robotnikom zarobków za ostatnie dni przepracowane, której pracownicy nie mogli dokonać wobec okupacji wszystkich lokali i biur fabrycznych, 3) niestosowanie przez pracodawców żadnych sankcji karnych z powodu udziału w strajku i 4) wydanie przez premiera Bluma w ciągu 48 godzin orzeczenia arbitrażowego w sprawie żądań robotników, które dotyczyły podwyżek i wewnętrznych regulaminów fabrycznych.

Związki zawodowe przyjęły wszystkie cztery punkty, natomiast dyrekcja fabryki Citroena oświadczyła, że trzy pierwsze punkty przyjmuje bez zastrzeżeń i postara się je wykonać jak najszybciej z chwilą uruchomienia fabryk i otwarcia biur fabrycznych, natomiast poddania kwestii podwyżek plac pod arbitraż premiera przyjąć nie może.

Dyrekcja motywuje to tym, że sprawa podwyżek została zgłoszona przez delegatów robotniczych we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu samochodowego, a tylko w zakładach Citroena żądania te zostały poparte nagłym strajkiem okupacyjnym. W tych warunkach dyrekcja uważa za niemożliwe załatwienie sprawy podwyżek tylko na odcinku fabryki Citroena, gdyż obchodzi ona całokształt przemysłu samochodowego i powinna być uregulowana dla całego przemysłu jednocześnie na normalnej drodze concyliacji i arbitrażu, przewidzianej w uchwalonej już przed miesiącem ustawie.

W zakładach lotniczych i fabrykach silników lotniczych, które są przedsiębiorstwami upaństwowionymi, związki zawo- dowe ze swej strony przyjęły tak samo, jak i robotnicy fabryki Citroena, propozycje rządu.

Kierownictwa fabryk lotniczych mają odbyć naradę dopiero w poniedziałek w południe, po której udzieli premierowi odpowiedzi.

Pomimo ogromnego wpływu, jaki rząd uzyskał w fabrykach lotniczych przez ustawę o upaństwowieniu przedsiębiorstw przemysłu wojennego, odpowiedź związku przemysłowców lotniczych jest niepewna.

W każdym razie nadzieje, wzbudzone przez przyjęcie propozycji rządowych przez stronę robotniczą w sobotę wieczorem, rozwijały się jeszcze w ciągu nocy.

Rząd, który liczył na to, że dyskusja nad projektami ustawy o pełnomocnictwach finansowych, rozpocznie się w poniedziałek po południu na komisji finansowej Izby, a potem na plenum Izby w atmosferze odprężenia społecznego i w atmosferze podejmowanej na nowo pracy w fabrykach, unieruchomionych przez 10 dni, znalazł się w tej dyskusji w trudnej sytuacji i z nadwyrężonym poważnie autorytetem.

Organ generalnej konferencji pracy „Le Peuple” występuje dziś z gwałtownym atakiem przeciwko przemysłowcom, zarzucając im, że stosują w obecnym konflikcie taktykę sabotażu i prowokacji.

CHARAKTERYSTYCZNE GŁOSY KÓŁ LEWICOWYCH.

PARYŻ, 4.4. — Głosy zaniepokojenia z powodu obecnej sytuacji wewnętrznej, społecznej, finansowej i międzynarodowej Francji mnożą się coraz bardziej i rozlegają się nie tylko z kół centrowych i opozycyjnych. Coraz głośniejsze i coraz częściej wyprzedzają się też w tym kierunku koła lewicowe.

W ub. tygodniu organ związków zawodowych, tygodnik „Les Syndicats” wystąpił z artykułem wicesekretarza generalnej konferencji pracy p. Belina, który mówi o sytuacji politycznej i parlamentarnej, do której dochodzi wniosek, że obecny system parlamentarny we Francji coraz bardziej bankrutuje.

W niedzielnym numerze organu radykalnego „Oeuvre”, który dotychczas konsekwentnie i mocno popierał nie tylko rząd, ale i całą politykę Frontu Ludowego, ukazał się na naczelnym miejscu artykuł jednoznacznie o sytuacji politycznej i parlamentarnej, do której dochodzi wniosek, że obecny system parlamentarny we Francji coraz bardziej bankrutuje.

„To” znaczy wszystko, co się dzieje we Francji, od pewnego czasu. Zarówno powolna ucieczka ludzi przed odpowiedzialnością, jak brak jakiegokolwiek autorytetu władzy rządowej, anarchia, która zastępuje

decyzje, odraczania wszelkich kwestyj zamiast działania. Czyż przywódcy, którzy sięgnęli po zaszczyt kierowania krajem, nie zdają sobie sprawy, pisze Kayser, że każda godzina, która mija w niepewności i w chaosie, wzmacnia niebezpieczeństwo grożące Francji. Pokój i bezpieczeństwo Francji są narażone na niebezpieczeństwo. Słabość i ustęki wewnętrzne Francji zachęcają ewentualnych napastników i zniechęcają ewentualnych sprzymierzeńców. Jesteśmy pośmiewiskiem jedynym, a przedmiotem smutnego niepokoju dla drugich. Francja przestaje uchodzić za mocarstwo pierwszoplanowe, przestają się już liczyć na świecie z jej ewentualnymi reakcjami i jej wola. Obserwatorzy zagraniczni, usposobieni najbardziej sympatycznie do naszego kraju, są zniechęceni widokiem naszych waśni i naszej bezzilii.

Jeżeli naród francuski niedostatecznie może sobie jeszcze zdaje sprawę z tej opłakanej sytuacji, to kierownicy, pisze p. Kayser, nie mogą jej nie widzieć, a widząc, nie działają jednak i przez to stają się mimo woli pomocnikami sił, które starają się ostatecznie Francję. W godzinie, w której wszystkie narody wzmacniają swą dyscyplinę i naradę, czy to w ustroju wolnościowym, czy pod dyktando, Francja pozwala sobie na luksus trwających interesów.

Żyjemy bowiem, pisze p. Kayser, tylko w atmosferze sztucznie utrzymywanych pro-

wizoriów, Rząd, który oświadcza sam, że nie ma złudzeń co do swych zdolności trwania nie może nie umrzeć.

Wtedy, gdy trzeba tchnąć ducha we Francji, rząd rozważa w jaki sposób za pomocą projektów finansowych znaleźć najlepszą i najwygodniejszą dla siebie pod względem politycznym formę upadku. Od trzech tygodni Francja żyje w bezustannym kryzysie rządowym.

Czyż wreszcie zdecydujemy się na położenie temu kresu?

Głos Francji nie rozlega się już dziś na świecie. Wszędzie odbywa się mobilizacja: w jednych krajach na płaszczyźnie gospodarczej, w innych na wszystkich płaszczyznach działalności i myśli ludzkiej — Francja bierze udział w tej emulacji energii przez załatwienie codziennych drobnych spraw bieżących.

P. Kayser kończy swój artykuł następująco: wtedy, kiedy trzeba zadokumenta- wać swoją siłę i budować, stajemy się kra- jem ruchomych piasków, które grożą pochłonięciem co najmniej obecnego reżimu.

GÓRNICY DOMAGAJĄ SIĘ UPANSTWO WIENIA KOPALN.

PARYŻ, 4.4. — Kongres górniczych związków zawodowych na swym ostatnim posiedzeniu uchwalił rezolucję, domagającą się upaństwowienia kopalni we Francji.

Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych Przebieg zbiórki w całym kraju Prowizoryczne obliczenia

WARSZAWA, 4.4. (PAT). — Wczoraj w stolicy od rana panowało wyjątkowe ożywienie w związku z przeprowadzaną przez Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym zbiórką pieniędzy popularną pod hasłem „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych”.

Na miasto wyruszyło z górą 3,000 kwe- starzy z puszkami, do których spieszyli obywatele, by spełnić swój obowiązek przez złożenie datku dla dzieci bezrobot- nych.

W godzinach rannych przy dźwiękach orkiestr, przeciągnęły liczne pochody propa- gandowe, popularyzując wśród publiczności jedyne, powszechne w tym dniu has- lo — „święcone dla biednych dzieci”.

Plac Teatralny przybrał odświętny wy- gląd. Przed gmachem Zarządu Miejskiego przybrany flagami o barwach miasta i po- mocy zimowej (biało-zielonymi) ustawio- no kiosk, przy którym kwestował prezy- dent miasta Starzyński i wiceprezydenci.

W godzinach popołudniowych odbyła się duża impreza teatralna z udziałem arty- stów scen stołecznych, dochód z której przeznaczony został na „Dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych”.

Do godz. 19-jej na punkcie centralnym i na 4 punktach grodzkich otworzono komi- syjne 593 puszki, zawierające 15,821 zł., wynik zbiórki zatem, mimo niepogody, na- leży uważać za dobry.

Z zapałem kwestowali pracownicy tram- wajów miejskich, zarówno w wozach tram- wajowych, jak i na ulicy. Znaną już wy- niki zbiórki na terenie stacji Wola, gdzie

pracownicy Tramwajowi uzbierali w 16- puskach 1,812 zł.

Zespół orkiestry Opery Warszawskiej z kapelmistrzem Kubikiem na czele złożył ofiarę na „wielkanocny dar dla dzieci bez- robotnych w kwocie zł. 220.

W KRAJU.

WARSZAWA, 4.4. (PAT). — Na ter- nie całego kraju odbyła się dziś zbiórka pod hasłem „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych”.

W szeregu miejscowości zbiórka nie dała oczekiwanych rezultatów ze względu na złe warunki atmosferyczne. W związku z tym przypuszczalnie zbiórka w niektó- rych miastach zostanie przełożona na inny dzień.

W innych miastach społeczeństwo tu- nie pośpieszyło do puszek, z którymi kwes- towali przedstawiciele władz wojewódz- kich, miejskich i starościńskich. Dokładne wyniki na razie nie są znane, gdyż oblicze- nia trwają. Wyniki, które podajemy, są prowizoryczne.

W Poznaniu kwestował prezydent mia- sta Ruge, który zebrał 1,254 zł. Do godz. 21-jej obliczono 3,082 zł.

W Łodzi wzięli udział w kwocie wojewo- da Hauke-Nowak, Dowódca O.K., Prezyd. Miasta i wyżsi urzędnicy. Przez miasto przeszły liczne pochody propagandowe. Rezultat otwartych pierwszych 480 puszek wynosi ponad 7,123 zł. 94 gr.

Szereg organizacji b. wojskowych i społecznych zorganizował wczoraj w Ka- to- wicach pochody propagandowe na rzecz

zbiórki dla dzieci bezrobotnych. Wyniki zbiórki do g. 22-jej wyrażają się w Katowic- ach kwotą zł. 2,009,43.

Na terenie pow. świętochłowickiego ze- brano 10,137 zł. 65 gr.

W Stanisławowie w otwartych 3 puszk- ach spośród kwestujących 68 było 132 zł. reszta puszek nie jest jeszcze otwarta.

W woj. poleskim wyniki zbiórki wyra- żają się kwotą ok. 6,000 zł.

W woj. pomorskim zbiórka nie dała oczekiwanych rezultatów ze względu na deszcz. W Toruniu kwestował wicewojewo- da pomorski i szereg wyższych urzędników — zebrano ponad 1,100 zł.

We Lwowie z otworzonych dotych- czas 200 puszek zebrano 5,030 zł. Osoby, składające ofiary wyższe, niż 50 gr., otrzy- mywały bilety bezpłatne do teatru lub na jedną z licznych imprez widowiskowych, organizowanych z okazji zbiórki.

Dokładne wyniki zbiórki z innych miej- scowości będą znane w ciągu tygodnia, a to ze względu na to, że zbiórka była pro- wadzona nie tylko do puszek, ale i na „listy- zbiórkowe, rozsyłane do poszczególnych za- kładów pracy.

NIEDZIELA ŚWIĘTEM MUŻULANÓW.

JEROZOLIMA, 4.4. — Donoszą z An- tiochii, że w sandzaku Aleksandretty, podobnie jak w Turcji, jako dzień wypoczyn- ku ustanowiono niedzielę, zamiast obcho- dzonego przez mużulman piątku. Powyż- sze zarządzenie wskazuje na wzrost wpły- wów tureckich na terenie sandzaku.

Jedna jedyna gwiazda gwiazd

GRETA GARBO

oraz najwybitniejszy aktor doby obecnej

CHARLES BOYER

w najpiękniejszym filmie świata

PANI WALEWSKA

Premiera już jutro, t. j. we wtorek dn. 5 kwietnia

w kinie „CASINO”

UWAGA! Bilety na premierę są do nabycia w przedsiębiorstwie „Ziemiański” (Piotrkowska 76)

NA PRZYJĘCIE KANCL. HITLERA we Włoszech.

RZYM, 4.4. — W czasie pobytu kan- cлера Hitlera we Włoszech odbędzie się wzdłuż wybrzeża morskiego pomiędzy miej- scowościami Santa Marinella a Ladispolis w pobliżu Rzymu wielki popis lotniczy, w którym udział weźmie przeszło 300 sa- molotów. Popis ten składać się będzie prze- ważnie z ćwiczeń wojennych i akrobatyki lotniczej i stanowić będzie jeden z najbar- dziej imponujących punktów programu wiz- yty kanclerza Hitlera we Włoszech.

LUĐNOŚĆ 3 PAŃSTW BAŁTYCKICH.

RYGA, 4.4. — Prasa donosi, że we- dług danych statystycznych ludność trzech państw bałtyckich wynosi 6 miln. 650 tys. z czego Litwa — 2 miln. 550 tys., — Ło- twa — prawie 2 miln., a Estonia — prze- szło 1 miln. 100 tys.

ODZNACZENIA PAPIESKIE DLA DYG- NITARZY ŁOTEWSKICH.

RYGA, 4.4. — Nuncjusz apostolski Ar- rata, udekorował papieskim orderem św. Sylwestra łotewskich ministrów oświaty, spraw wewnętrznych, kilku profesorów o- raz wyższych urzędników MSZ.

WIELKI POŻAR W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 4.4. — W niedzielę 3 bm. przed południem na przedmieściu Krako- wa na rogu ul. Rzeźniczej i Mazowieckiej wy- buchł w jednym z domów pożar, który przy silnej wicherze przetrzczył się na dalsze za- budowania przy ul. Mazowieckiej. Dzięki szybkiej i energicznej akcji ratunkowej trzech plutonów miejskiej straży ogniowej pożar po dłuższej akcji ratunkowej zloka- lizowano, usuwając niebezpieczeństwo po- żaru, grożące dzielnicy. Paświą pożaru pa- dły dwa domy mieszkalne i kilka zabudo- wań gospodarczych. — Szkody znaczne.

JUZ JUTRO
w kinie „RIALTO”
kapitałna komełia twórców
„Penny” i „Ich stu i ona jedna”

PENSJONARKA

W roli głównej: rozbawiona, rozhumana, figlarna

Deanna Durbin

uroszobienie wiosny i młodości ulubienica milionów

Zwycięski marsz wojsk powstańczych

Gen. Franco zajął miasto Lerida

2 tysiące pocisków wystrzelono na Madryt

SARAGOSSA, 4.4. (pat) — Jak poda je korespondent Havasa, o świcie podjęty został dalszy marsz wojsk powstańczych na wszystkich frontach.

W Lerida i przed Gandesa wojska rządu we zwiększają swój opór.

Urządowo donoszą, że w czasie walk wczorajszych na frontach Katalonii, Lewantu i Guadalajara wojska gen. Franco zdołały, lub zniszczyły 12 czołgów rządowych. Walki dookoła Lerida są coraz bardziej zacięte. Panuje obawa, aby miasto, które już poważnie ucierpiało od bombardowania, nie zostało zupełnie zniszczone.

POWSTANCY ZAJĘLI LERIDĘ.

LONDYN, 4.4. — Reuter donosi, że w niedzielę po południu wojska gen. Franco wkroczyły do środka m. Leridy, zajmując przednio dworzec kolejowy i zamek. Czołgi powstańcze wypierają z ulic przeciwnika.

BOMBARDOWANIE MADRYTU.

MADRYT, 4.4. — W niedzielę od godziny 18-ej Madryt stał się przedmiotem

niezwykle gwałtownego bombardowania, nie notowanego od 24 listopada 1937. Artyleria powstańcza wystrzeliła na miasto 2 tys. pocisków. Wiele z nich wybuchło do koła pałacu Kortezów, na Prado, Gran Via i ulicy Alcalá.

Liczba ofiar bombardowania jest duża. Dotychczas zanotowano 50 osób zabitych i rannych.

OŚWIADCZENIE GEN. MIAIA.

MADRYT, 4.4. — Gen. Miaia oświadczył w niedzielę wieczorem, że na froncie Guadalajara prowadzone są w dalszym ciągu działania wojenne.

Wojska rządowe systematycznie posuwają się naprzód.

Na temat bombardowania Madrytu generał oświadczył, iż na rozmaitych odcinkach stolicy nie zanotowano żadnej działalności i że akcja artylerii powstańczej miało jedynie na celu zdemoralizowanie ludności przez spowodowanie ofiar.

KS. PRYMAS HLOND NIE POJEDZIE DO RZYMU.

POZNAŃ, 4.4. pat. Ks. Kardynał Prymas Hlond, zapadłszy na zapalenie środkowego ucha, musi niestety wyrzec się podróży do Rzymu, dokąd w związku ze zbliżającą się kanonizacją Błog. Andrzeja Boboły wybierał się dnia 6 bm.

Ks. Kardynał Prymas Hlond przyczynił się w wielkiej mierze do pomyślnego zakończenia procesu kanonizacji i w związku z tym wielkim wydarzeniem religijnym wydał znaną odezwę do narodu.

AKADEMIA DLA UCZCZENIA 40-LECIA PRACY PROF. ST. KALINOWSKIEGO.

WARSZAWA, 4.4. pat. W niedzielę w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbyła się Akademia ku czci prof. Stanisława Kalinowskiego, zorganizowana przez komitet 40-lecia pracy naukowej i obywatelskiej znakomitego uczonego.

Wielką salę M.P. i R. zapełnili do ostatniego miejsca przedstawiciele świata naukowego i pedagogicznego oraz młodzież akademicka i szkolna.

TRUDNA SYTUACJA CZESCHOSŁOWACJI.

BUDAPESZT, 4.4. (PAT). — W ostatnich dniach prasa przyniosła szereg artykułów i głosów prasy zagranicznej, omawiających ciężkie położenie polityczne Czechosłowacji.

Zwraca się uwagę na odosobnienie polityczne Czechosłowacji i jej trudności wewnętrzne, wynikające z żądań, wysuwanych przez mniejszości. Wskazuje się też na podtrzymywanie przez Czechosłowację akcji komunistycznej.

Zwraca się uwagę na odosobnienie polityczne Czechosłowacji i jej trudności wewnętrzne, wynikające z żądań, wysuwanych przez mniejszości. Wskazuje się też na podtrzymywanie przez Czechosłowację akcji komunistycznej.

WALKA Z „WROGAMI LUDU” BĘDZIE NADAL PROWADZONA.

MOSKWA, 4.4. — „Prawda”, omawiając w artykule wstępny przygotowania do wyborów partyjnych podkreśla, że partia żąda zmobilizowania w sposób bolszewicki wszystkich komunistów i wszystkich uczciwych pracowników do walki ze zgnilizną trockistowsko-bucharinowską.

Powysze oświadczenie organu partyjnego wskazuje, że walka z wrogami ludu typu trockistowsko-bucharinowskiego bynajmniej nie została jeszcze zakończona i będzie prowadzona nadal z niesłabnącą energią, mimo że wczorajsze „Izwiestia” określili trockistów jako niedźną bandę.

Zadowolenie w Berlinie

z uznania Wielkiej Rzeszy przez Londyn

Przygotowania do plebiscytu

BERLIN, 4.4. pat. Z zadowoleniem przyjęto w Berlinie do wiadomości fakt „uznania wielkiej Rzeszy przez Londyn”, t. j. przyłączenia Austrii do Rzeszy. W Berlinie zwracają uwagę, iż Anglia kilkakrotnie okazywała, że w podobnych wypadkach potrafi zwlekać z uznaniem i uzależnić je od długotrwałych i skomplikowanych rokowań dyplomatycznych. W przeciwieństwie do tego, stanowisko rządu Chamberlaina wskazuje na realistyczne pojmowanie sytuacji politycznej, co strona niemiecka stwierdza z uznaniem.

HITLER W GRAZU.

WIEN, 4.4. pat. W niedzielę przybył do Grazu kanclerz Hitler, powitany na dworcu przez namiestnika Austrii Seyss Inquarta i Gauleitera Buerckela.

Samochód kanclerza i świty z wielkim trudem mógł się posuwać przez ulice, wypełnione tłumem. Ze wszystkich stron Niemiec, a przede wszystkim ze Styrii i Górnej Austrii przybyło 50 specjalnych pociągów, które przywiozły przeszło 300 tys. osób.

Kanclerz Hitler zamieszkał w Park-Hotelu. Po przybyciu do Grazu wygłosił on wielką mowę agitacyjną.

PRZECIWKO ADWOKATOM ŻYDOM.

WIEN, 4.4. pat. Minister Sprawiedliwości Rzeszy wydał zarządzenie, zakazujące adwokatom i aplikantom adwokackim żydom wykonywania czynności zawodowych w Austrii, upoważniając jedno cześnie austriackiego ministra sprawiedliwości do wydania tymczasowych zarządzeń w tym kierunku. Zakaz ten nie dotyczy tych adwokatów, którzy w dniu 1 sierpnia roku 1914 byli zapisani na listach adwokackich, dalej tych, którzy byli kombatantami, bądź są synami poległych kombatantów lub których synowie polegli jako kombatanci.

Zarządzenie to dotyczy również notariuszów i adwokatów patentowych. O tych ostatnich decyduje minister handlu. Do kombatantów są zaliczeni nie tylko uczestnicy wojny światowej, lecz również i uczestnicy walk w krajach bałtyckich, Karyntii, na Górnym Śląsku, przeciw sparta kuśwcom i separatystom i wrogom partii.

DEMONSTRACJA W WOELLERSDORF.

WIEN, 4.4. pat. W sobotę odbyło się wielkie zgromadzenie w Woellersdorf, gdzie mieścił się obóz koncentracyjny dla więźniów partii narodowo - socjalistycznej.

Po przemówieniach trzech b. więźniów w Woellersdorf głos zabrał przewodca partii narodowo - socjalistycznej Wiednia mjr. Klausner, podając jako szcze gólnie wymowną dla poprzedniego reżimu liczbę, że w ciągu ostatnich pięciu lat przebywało w obozie 45 tys. najlepszych synów Austrii.

Pod koniec swego przemówienia Klausner przemianował Woellersdorf na Trutzdorf, który odtąd po wieczne czasy będzie głosił chwałę i pracy w walce o zwycięstwo idei narodowo - socjalistycznej.

Następnie przemówił Gauleiter Buerckel.

Po pierwszych jego słowach podpalono dawne baraki więzienne.

PRZEMÓWIENIE GOERINGA.

WIEN, 4.4. pat. Marszałek Goering pożegnał wczoraj w Salzburgu ludność Austrii przemówieniem. Ostatnim przed plebiscytem 10 bm. na terenie Austrii. Miasto Salzburg było udekorowane flagami, transparentami z napisami, przy czym zwracała uwagę chorągiew pierwszej bojówki narodowej Salzburga, którą przed 15 laty ofiarował ówczesny kpt. Goering.

Oreddie regenta Horthy

uspokaja naród węgierski
Ocena unii Austrii z Niemcami

BUDAPESZT, 4.4. (PAT). — W niedzielę wieczorem Regent Horthy zwrócił się przez radio do narodu węgierskiego z oświadczeniem, w którym zaznacza, iż Węgry były dotychczas uważane za wyspę porządku wewnętrznego i spokoju. Tymczasem w ostatnich dniach wiele osób ogarnęło uczucie niepewności, wobec czego Regent pragnie wyjaśnić sytuację i wskazać opinie publicznego kierunku.

Zaniepokojenie, wywołane wielkimi wydarzeniami międzynarodowymi, może być wytłumaczone brakiem orientacji. Unia Austrii z Niemcami nie oznacza dla Węgrów nic innego, jak tylko fakt, że dawny dobry przyjaciel, postawiony przez traktaty pokojowe w sytuacji, niemożliwej, złączył się z innym dawnym dobrym przyjacielem i wier nym towarzyszem broni Węgier. Przyjaciel, który zawsze był sojusznikiem na śmierć i życie, godnym zaufania i wiernym swemu słowu. Zjednoczenie tylko na pozór nastąpiło w sposób nieoczekiwany, gdyż było ono odwiecznym życzeniem Niemców. Osobnicy, łowiący chętnie ryby w mętnej wodzie, usiłują wywołać podniecenie, szerząc wiadomości alarmistyczne.

Regent może jednak zapewnić wszystkich, że na Węgrzech porządek i spokój nie mogą być zakłócone bezkarnie.

Za cenę długiej i żmudnej pracy udało się nam — mówił Regent — wejść na drogę wiodącą do dobrobytu i szczęścia narodu. Plan 5-letni ma wypełnić luki w rozwoju armii Homwedów oraz w dziedzinie reform społecznych i gospodarczych.

Węgry nie mogą przebiec głową muru. W ciągu tysiąca lat dosyć przelano krwi węgierskiej w obronie zachodniej kultury chrześcijańskiej. Dlatego też jesteśmy dziś, na nieszczęście, tak nieliczni, podczas gdy 500 lat temu liczba Węgrów równała się liczbie Anglików.

Rozwój armii Homwedów jest niezbędny, dlatego abyśmy mogli mieć uczucie bezpieczeństwa w naszych granicach.

Plan 5-letni zapewni pracę każdemu i spowoduje obieg krwi w gospodarstwie narodowym. Siewcy wiadomości alarmistycznej usiłują narazić na szwank wyniki naszego programu. Jednakowoż kłamliwe wieści nie mogą zachwiać postawą moralną narodu. Węgry są narodem, Kochającym wolność. Gwarancją wolności jest ko si sytuacja. Do kierowania sprawami państwa mogą być dopuszczeni tylko ludzie, którzy wykazali swe zdolności i zdobyli przez to zaufanie czynników konstytucyjnych. Trzeba dużo umieć, mieć praktykę, uczciwość, doświadczenie, niezłomny charakter i talent.

JAK BĘDĄ GŁOSOWAĆ NIEMCY W ESTONII.

TALLIN, 4.4. pat. Niemcy zamieszkali w Estonii udadzą się specjalnymi pociągami na dzień 10 kwietnia do Tyliży aby wziąć udział w plebiscyście i głosowaniu do Reichstagu. Jednocześnie poselstwo w Tallinie zakomunikowało, że ci Niemcy, którzy nie zechcą udać się w tę podróż, będą głosowali 6 kwietnia na pokładzie niemieckiego parowca „Nordland”, który na ten czas przylączy do Tallina.

Jak donoszą z Kowna, Niemcy zamieszkali na terytorium Kłajpedy również zamierzają wziąć udział w plebiscyście, udając się do jednej z miejscowości w Prusach Wschodnich.

ODROTCZENIE SPISU LUDNOŚCI W NIEMCZECH.

BERLIN, 4.4. pat. Prasa podaje oświadczenie ze strony międzynarodowej o przesunięciu powszechnego spisu ludności w Niemczech. Spis ten, wyznaczony na 17 maja r. b., przesunięto na termin dotychczas nieustalony, motywując to przyłączeniem Austrii do Rzeszy i przygotowaniem do plebiscytu na dzień 10 kwietnia.

Aby móc zajmować stanowisko kierownicze, nie wystarczy podawać się za zbawcę wszechświata i wprowadzać demagogią w błąd mas, a nawet ludzi inteligentnych, lecz o charakterze chwytliwym. Trzeba za-

pewnić uczciwe życie wszystkim tym, którzy chcą i mogą pracować, a potrzebującym przyjąć z pomocą przez instytucje społeczne.

Łotwa dąży do utrwalenia pokoju

Minister spraw zagranicznych o konflikcie polsko-litewskim

RYGA, 4.4. — Na wczorajszym dorocznym posiedzeniu łotewskiej izby pracy w obecności członków rządu minister spraw zagranicznych Munters wygłosił mowę polityczną, poświęconą sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej Łotwy.

Na wstępie minister oświadczył, że łotewska polityka zagraniczna dąży do utrzymania pokoju.

Łotwa prowadzi niezależną politykę zagraniczną, dzięki której nie została wciągnięta do żadnych ideologicznych bloków. Wiązanie się małych państw z silnymi — stwierdził minister — dobre może w czasie wojny, nie zawsze jest wskazane w czasie pokoju, gdyż łatwo stracić wówczas swą swobodę polityczną.

Omawiając sprawę przyłączenia Austrii do Niemiec, min. Munters zauważył, że Łotwa może się radować, iż w tej części Europy utrwalili się pokój.

Mam na myśli — oświadczył Munters — pomyślne zakończenie konfliktu polsko-

litewskiego. Jak poważna była sytuacja świadczy o tym fakt, że liczne próby uregulowania stosunków, ostatnio czyniowe z początkiem roku, spełży na niczym. Incydent graniczny z 11 marca nie był sam przez się powodem konfliktu, lecz był tylko ostatnim ogniwem w długim łańcuchu nieporozumienia. Dzień 31 marca, w którym posło wie Polski i Litwy w Warszawie i w Kownie wyczyli swe listy uwierzytelniające, otwiera nową erę nie tylko w stosunkach Polski i Litwy, ale i w stosunkach do innych państw bałtyckich. Era ta niewątpliwie wzmocni bezpieczeństwo i pokój. „Jestem pewny — oświadczył minister — że ta wielka praca nad normalizacją stosunków polsko-litewskich wyda korzystne owoce dla wszystkich państw bałtyckich. Polska przyjaźnie ustosunkowała się do Litwy, co widać z postawy rządu polskiego i polskiej opinii publicznej i to jest rękojmą, że stosunki między obu państwami ułożą się pomyślnie.

Ponad 2,1 milionów ubezpieczonych pracowników w Polsce

Według danych GUS podlegających ubezpieczeniu społecznemu robotników i pracowników umysłowych było w listopadzie r. ub. 2.127.444 osoby. (1923410) W nawiasie dane za listopad 1936 r.

Robotników ubezpieczonych w listopadzie r. 1937 — 1.793.807 (1.613.311), na wypadek choroby ubezpieczonych było 1.771.889 (1.599.494). Od wypadków w zatrudnieniu — 1.790.807 (1.613.311),

emerytalnemu — 1.747.869 (1.571.947). Natomiast pracowników umysłowych ubezpieczonych ogółem było 336.637 (310.099), na wypadek choroby ubezpieczonych było 303.448 osób (278.725), od wypadków przy pracy — 322.882 (296.989), ubezpiecz. emerytalnemu podlegało — 303.879 (277.441) pracowników umysłowych.

Taksa aptekarska będzie obniżona.

Projekt przewiduje niżę o 15 proc.

Na warsztacie pracy Ministerstwa Opieki Społecznej od dłuższego czasu znajduje się projekt taksy aptekarskiej i rozporządzenia o określaniu cen aptecznych. Zgodnie z zapowiedzią p. ministra Kościalskiego w sejmie projekt ten przewiduje obniżenie taksy aptekarskiej o 15 procent. Nie wdając się na razie o-

cenę i motywy tego posunięcia, które posiada duże znaczenie dla aptekarstwa, nadmieniamy, że nowe rozporządzenie o określaniu cen aptecznych jeszcze nie zostało ogłoszone, gdyż prace nad nim nie zostały dotąd ukończone. Należy jednak liczyć się z możliwością niedługiego już ukazania się nowej taksy aptekarskiej.

Zakład Optyczno-Chirurgiczny Kazimierza ROSZAKA

ul. Piotrkowska Nr. 111. Tel. 121-18

Polecia dla potrzeb szkół, fabryk i t. p.

Szkoła i porcelana laboratoryjna fabryk krajowych i zagranicznych. Cyfryki znanych fabryk Gerlach, Richtera i Mahe — niemieckie. Termometry chemiczne, kotłowe pokojowe, zaokrąglone, lekarskie i t. p. Szkoła optyczne Zeissa, krajowe, dwunokowe do patrzenia z bliska i w dal od 25 cm. Oprawy do okularów, binokli różnych fasonów znanej fabryki krajowej „Iwona” oraz zagraniczne. Respiratory. Lornetki teatralne i polowe. Mikroskopy makro do badań naukowych, laboratoryjnych, metalograficznych — Polskich Zakładów Optycznych, Sp. Akc. w Warszawie. Narzędzia lekarskie, aparaty do oświetlenia krwi org. Boullitta — Meble szpitalne wyroby gumowe. Aparaty i przybory fotograficzne. Przybory ortopedyczne jak psy rupturowe brzuszne, prostotrójczajki, wkładki na płaską stopę, bandaże „IDEAL” podszyczone gumowe i t. p. Reperacja manometrów kotłowych. — CENY NISKIE

Straszna katastrofa samochodowa

Zofer ponosi śmierć na miejscu

POZNAŃ, 4.4. — Z Kępna donoszą: Na szosie pomiędzy Olszową a Mianowicami uległ katastrofie 7-tonowy samochód ciężarowy firmy „Wat” z Poznania, utrzymujący stałą komunikację towarowo-przewozową pomiędzy stolicą Wielkopolski a Śląskiem. Z niestwierdzonej dotychczas przyczyny samochód, obsługiwany na zmianę przez trzech szoferów: Józefa Buczkowskiego, Antoniego Walewskiego i Władysława Michalskiego, wjechał onegdaj oko-

ło godz. 2 w nocy pełnym pędem na przydrożne drzewo, ulegając doszczętnemu rozbiciu.

Skutki katastrofy okazały się fatalne. Szofer Buczkowski poniósł śmierć, jego dwaj koledzy i jeden przygodny pasażer, których katastrofa zaskoczyła we śnie, odnieśli poważne obrażenia, nie zagrażające jednak życiu. Zmarły szofer Buczkowski osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci. Śledztwo w toku.

Co dzień niesie?

DZIS Izydora	
Jutro Wincentego	
Kwiecień	
4	
Poniedziałek	
Wachód słońca	5.12
Wachód słońca	18.18
Wachód księżyca	10.42
Zachód księżyca	19.44
Diagnoza dnia	12.54
Przybyło dnia	5.30

Akademia ku czci ś.p. Adama Skwarczyńskiego

(a) W lokalu Org. Młodz. Pracującej przy ul. Kilińskiego 86 odbyła się uroczysta Akademia ku czci ś. p. Adama Skwarczyńskiego, przewodnika duchowego młodzieży pracującej.

Na akademii zgromadziła się licznie młodzież oraz wzięli udział przedstawiciele władz.

Prelekcję o życiu ś. p. Adama Skwarczyńskiego wygłosił Józef Rogalski.

Nowe władze Grodzkiej Federacji P.Z.O.O.

a) W siedzibie Federacji P.Z.O.O. przy ul. Sienkiewicza 26 odbyło się pod przewodnictwem adw. Fichny zgromadzenie delegatów grodzkiej Federacji.

Sprawozdanie złożył prezes notariusz Oksza - Strzelecki, podkreślając zakres działalności organizacji.

Po uchwaleniu preliminarza udzielono Zarządowi ustępującemu absolutorium, po czym wybrano nowe władze, w składzie: prezes — T. Fornalski, wiceprezisi: Madaj, Kmiecik, Kubalak, sekretarz — Gałęski, oraz jako członek bez mandatu — Pawlak.

Na zakończenie zebrania notariusz Słoniowski omówił plan zamierzeń na najbliższą przyszłość.

Z klubu literackiego Polskiej YMCA

We wtorek, dn. 5 kwietnia Klub Literacki Polskiej YMCA organizuje wieczór poświęcony twórczości K. A. Rostworowskiego. Program wypełnią: prelekcja, fragmenty pism, recytacje.

Początek imprezy o godz. 20-ej. Wstęp bezpłatny. Wejście od ul. Moniuszki 4a.

NOCNE DYŻURY APTEK.
Ja Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Grosz kowskiego 11 Listopada 15, T. Karłina, Piłsudskiego 54, Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chładzińskiego, Piotrkowska 165, Millera, Piotrkowska 46, C. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego Dąbrowska 24 a.

Rozpoczęcie kursu dla przewodników po Łodzi.

W bieżącym tygodniu rozpocznie się o godzinie 7 wieczorem w siedzibie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Al. Kościuszki 17 kurs dla przewodników po Łodzi, zorganizowany przy udziale Zarządu Miejskiego.

Na kurs ten zgłosiło się około 30 kandydatów.

ADAM CZEKALSKI

Skarb
Hospodara

1)

POWIEŚĆ

WYDAWCA: WYDZIAŁ KULTURY

Z pieśnią i tańcem po Polsce

Wielka impreza młodzieży szkół powszechnych

(L.) Staraniem Komitetu Imprezowego Łódzkiego Obwodu Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych z insp. Szlętyńskim na czele zorganizowane zostało wczoraj w Teatrze Polskim wielkie przedstawienie pod tytułem „Z pieśnią i tańcem po Polsce”.

Sałę teatru wypełniła po brzegi publiczność, scenę zaś „najmłodszy aktorzy—młodzież z kilkunastu szkół powszechnych w liczbie ponad 300 osób.

Jak sam tytuł wskazuje, treścią wielkiego przedstawienia były pieśń i tańce wszystkich dzielnic Polski. Mali wykonawcy umieli wczuć się w swe role. Dzięki temu całość przedstawienia była niezmiernie barwna i żywa, a tańce i śpiewy wiernie malowały ludową sztukę regionalną. Najlepiej osiągnięciem wychowawców młodzieży, którzy włożyli w przygotowanie pięknego przedstawienia moc pracy, była jego wielka szczerota i bezpretensjonalność. To też szczerze były rzesiste oklaski, którymi nagradzano wielokrotnie wykonawców.

Z bardzo udanej całości na specjalne wyróżnienie zasłużyły sobie grupy łowicka, tatrzańska (tańce!) i wileńska.

Przedstawienie zakończone zostało wielkim żywym obrazem, zatytułowanym „Pieśń nasza Polska cała” i zbiorowym śpiewem wszystkich grup regionalnych.

Wczorajsze przedstawienie wykazało dobitnie, że kierownicy i nauczyciele łódzkich szkół powszechnych dobrze pracują nad krzewieniem umiłowania przez młodzież Ojczyzny przez poznanie jej piękna, zawartego w sztuce ludowej: że równocześnie nauczycielstwo nie żałuje pracy jeśli idzie o zdobywanie drogi organizowania publicznych imprez grosza na budowę szkół powszechnych.

Niechże powodzenie wczorajszej imprezy będzie dla twórców, kierowników i chcielibyśmy oglądać jak najczęściej.

Weteran powstania styczińskiego wśród członków Związku Ochootników Wojennych

Wczoraj w Łodzi odbyły się w Związku Ochootników wojennych uroczystości likwidacyjne Komitetu Uczczenia Powstania Styczińskiego 1863 roku.

W godzinach rannych przybył do lokalu związku przy ul. Piramowicza w towarzystwie delegatów związku jedyny w Łodzi weteran powstania styczińskiego p. Ignacy Hardy. Tutaj w wykonaniu uchwaly podjętej na ostatnim zebraniu Zw. Ochootników Wojennych, wręczono panu Ignacemu Hardemu odznakę pierwszego honorowego członka Związku.

W dalszym ciągu udał się p. Ignacy Hardy przy udziale licznie zebranych członków związku ze sztabem na Plac Wolności, gdzie przed tablicą ufundowaną sumptem Związku ku czci bohaterów powstania styczińskiego dokonano wspólnego zdjęcia.

W lokalu Związku zawieszono portret honorowego członka Związku p. Ignacego Hardego.

Wczoraj w Łodzi odbyły się w Związku Ochootników wojennych uroczystości likwidacyjne Komitetu Uczczenia Powstania Styczińskiego 1863 roku.

W godzinach rannych przybył do lokalu związku przy ul. Piramowicza w towarzystwie delegatów związku jedyny w Łodzi weteran powstania styczińskiego p. Ignacy Hardy. Tutaj w wykonaniu uchwaly podjętej na ostatnim zebraniu Zw. Ochootników Wojennych, wręczono panu Ignacemu Hardemu odznakę pierwszego honorowego członka Związku.

W dalszym ciągu udał się p. Ignacy Hardy przy udziale licznie zebranych członków związku ze sztabem na Plac Wolności, gdzie przed tablicą ufundowaną sumptem Związku ku czci bohaterów powstania styczińskiego dokonano wspólnego zdjęcia.

W lokalu Związku zawieszono portret honorowego członka Związku p. Ignacego Hardego.

Łódź na kongresie dziecka.

Wizyta przedstawiciela Min. Opieki Społ.

Wychowanie w rodzinach zastępczych.

Jak wiadomo, na jesieni roku bieżącego odbywać się będzie w Warszawie w dniach od 2 do 5 października ogólnopolski kongres dziecka. Weźmie w nim udział i Łódź, reprezentując zagadnienia potrzeby dziecka w naszym mieście.

W związku z tym bawił w Łodzi radca Babiacki z Ministerstwa Opieki Społecznej. Na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Kongresu Dziecka radca Babiacki zapoznał członków z ogólnymi wytycznymi kongresu.

Przewidywanych jest 8 referatów, podlegających dyskusji na odpowiednich komisjach. Będą tu zgłaszane również i referaty o seryjnych zagadnieniach.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI
KOWALSKINA
skutecznie bije chorobę
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KATARZE

Łódź przyjdzie na kongres z zagadnieniem „Dziecko w rodzinie”. Zgłoszone zostaną dwa referaty: przez inspektora p. Zawadzkiego n. t. „Wychowanie w rodzinie zastępczej” i dr. Szustrowej „Dziecko w rodzinie proletariackiej”.

Na konferencji Wojewódzkiego Komitetu omówiona została sprawa wystawy, uplastyczniającej wszelkie tezy, jakimi zajmować się będzie kongres dziecka.

Planowa gospodarka a przedsiębiorczość prywatna

Absurdy gospodarcze i niemoralność w użytkowaniu zysków

Z odczytu d-ra Kazimierza Studentowicza

b) W lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113 wygłoszony został odczyt nt. „Gospodarka planowa a przedsiębiorczość prywatna”. Organizator odczytu — Stowarzyszenie Wychowanków Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie — Kolo w Łodzi na prelegenta zaprosiło p. dra. Kazimierza Studentowicza.

Prelegent rozpatrywał temat z punktu widzenia teoretyka - ekonomisty, poświęcając dużo energii oratorskiej na wykazanie istotnych, a zawiłych powiązań dla amatora popularnych prelekcji naukowych — związków, zachodzących między rynkiem, ceną rynkową, produkcją, ceną produkcyjną i t.d.

Oświeceniem wywodów mówcy była analiza przemian, jakie zaszły w świecie w procesie krystalizowania się kierunków ekonomicznych. — Jeśli ostatnio — mówił dr Studentowicz — doszliśmy do rozważania nad korzyściami dla państwa, społeczeństwa i gospodarki narodowej, jakie związane są z systemami krańcowymi, zdawałoby się — gospodarki planowej i przedsiębiorczości prywatnej — to jest to wynikiem prądów aktywizujących nasze życie gospodarcze.

Błędny byłoby pojmowanie gospodarki planowej czysto mechanicznie uznając ją jako fabrykę z dyrektorem i robotnikami. Ten absurd duzo kosztuje dzisiejsze Niemcy i ZSRR. Gospodarka planowa może i powinna być rozumiana organicznie i dlatego — prelegent uważa, że do ustalenia sys-

temu gospodarki państwowej — planowej nadaje się raczej lekarz, niż inżynier.

W przeprowadzaniu i realizowaniu gospodarki planowej nie należy zapominać o roli jaka dla kształtu gospodarki w państwie posiada inicjatywa prywatna. Ta nie może zaniknąć.

Wpływ na planową politykę gospodarczą powinien wywierać teoretyk - ekonomista, łączący w sobie rozumienie praktyczne zjawisk, i zarządzeń gospodarczych państwowych.

Według dra Studentowicza najlepszym rozwiązaniem systemu gospodarczego w państwie, względnie zapoczątkowaniem realizacji systemu uznanego za najodpowiedniejszy, byłoby ustanowienie urzędu ministra gospodarki narodowej, współpracującego z dyrektorem komitetu „gospodarczego, w którego łonie znalazłby się znawcy - teoretycy. Minister trzymałby w swym ręku nici wszystkich zjawisk i wszystkich kierunków gospodarczych.

Niewiadomo jednak, czy tak wybitne zbiorkratyzowanie naszego nadrzedzonego aparatu gospodarczego prowadziło by do celu...
Ciekawym momentem jest to, że rozum gospodarczy - planowy państwa czerpać winien natchnienie z życia gospodarczego prywatnego, przejawiającego przecież twórczą inicjatywę.

W dalszym ciągu mówca wskazał na korzyści, płynące z dobrze postawionej i rozumianej inicjatywy prywatnej: doskonałenie produkcji — wobec istnienia wzajemnej konkurencji, możliwość szafowania dowolnego kapitałami.
Dużo uwagi poświęcił prelegent charakter-

stycie absurdalnych zjawisk, zwłaszcza dotyczących przetwarzania kapitałów i zysków na wartości gospodarcze. Wskazał na niemoralność nieracjonalnego użytkowania zysku. Zadaniem bowiem zysku jest jego reinwestycja. Gdyby ta reinwestycja istniała, nie byłoby bezrobocia, bo reinwestowane kapitały stwarzałyby nowe warsztaty pracy dla wchłonięcia bezrobotnych.

Jeśli chodzi o pracę nad likwidowaniem bezrobocia, to dużą rolę odgrywają tu głównie roboty publiczne, mające przeważnie wszelkie cechy robót podjętych planowo.

Muszą być one prowadzone perspektywicznie, w zasadzie zaś chodzi o to by np. w Polsce nie budowano autostrad, kiedy najbardziej palącą jest w tej chwili sprawa nieregulowanej sieci dróg najpotrzebniejszych gospodarczo-gminnych i powiatowych. Nam nie potrzeba jeszcze „pałaców oświatowych” — szkół z nowoczesnymi urządzeniami, łazienkami, boiskami i basenami, ale tysięcy zwykłych szkół ludowych, mogących przyczynić się do zwalczania klęski analfabetyzmu i klęski „dzieci poza szkołą”.

ZAPARCIE.

Sprawozdania naczelnych lekarzy w lecznicach dla chorób zakaźnych i jelit podkreślają, że woda gorzka „Franciszka Józefa” jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

CZYŚĆ ZĘBY PASTĄ DENS

winszowaniem dostojnej koligacji, z poleceniem asystosowania godom weselnym. W końcu, w ostatnich dniach stycznia 1645 r. zawitał u granic wołoskich sam nowożeniec z dworem kilku tysięcy panów, urzędników książęcych, pokojowców i wojska pod sześciu równymi chorągwiemi barwy krajowej, nie licząc tłumy cudzoziemców zaciężnych.

A na tydzień przed tem, zanim książę Janusz znalazł się u granic włości swojego teścia, książę Dymitr przybył do Jass i razem z panem Kienarskim ulokował się w jednym z gościnnych domów znajomego imię pana Jerzego. Rozmyślnie nie chciał on zająć do któregoś z panów wołoskich, ani tym bardziej na zamek hospodarski, ale pragnął ulokować się gdziekolwiek zgola prywatnie i niewidocznie. Pan Jerzy dziwił się wielce takiemu postępowaniu księcia pana, ale o nic nie pytał. Tym więcej jeszcze wzrosło jego zdziwienie, gdy pewnego dnia, kiedy do Jass doszły już wiadomości o nadjeździe księcia i dwór hospodarski sposobił się na jego powitanie, książę wezwał do siebie Kienarskiego i —

— Mój panie Kienarski, pragnę spróbować osobistej wartości, przekonac się, czy też ludzie dali za to, gdybym nie nazywał się Wiśniowiecki, nie był z urzędu i z dziada pradziada księciem, ale zwykłym sobie panem Dębno, poprostu Jackiem Dębno.

Kienarski spojrział w niezrozumieniu na księcia pana, nie nie pojmując.

— Tak, gdybym był panem Jackiem Dębno. I w tym owo celu od dzisiaj nie będziesz mnie asan, ani ty, ani nikt z naszych ludzi, nazywał inaczej, tylko panem

Dębno. Możesz mnie tykać, nazywać asanem, jegomościem i jak ci się tam żywnie zresztą podoba.

— Wasza książęca mość, mnie nigdy przez gardło to nie przejdzie! — zawołał prawie zgorzony pan Jerzy. — Przecież to niepodobne do wiary, abyś wasza miłość... nie, zabij, wasza miłość, ale się na to nie zgodzę.

— A jeżeli ja tobie nakażę, mości Kienarski?

— Wasza książęca mość, ja...

—Czekajno, panie Jerzy. Pojmij moją intencję, a łatwo ci to, o czym mówię, do rozumu trafi. Wiesz sam lepiej ode mnie, że hospodarstwo wołoskie nęci wielu. I nie jeden, chociaż nie urodzony do tronu, najchętniej pragnąłby na nim zasiąść. Zobacysz tu zatem najrozmaitszych młodych ludzi, którzy oblegną dwór Lupuły i za każdą cenę będą chcieli zdobyć względy zarówno donny Rozandy, jako też i obojga rodziców. A ja chcę postąpić naprzekór. Odrzucić wszelkie przybory światowości, utać nazwisko, odrzucić godność rodową i przedstawiający się jako pan Jacek Dębno na dworzę hospodarskim, stanąć w rzędzie zalotników. Zobaczymy, co ja wart jestem jako człowiek bez szlacheckich dodatków.

— Ależ mości książę! W ten sposób szkodujesz się na smrotne przegranie całej sprawy.

— Nic niewiadomo, Allah akbar, jak powiadają nasi sąsiedzi wschodni — Bóg jest wielki, i nigdy wiedzieć nie możesz, co tam dobry Bóg dla nas przeczyna.

— Wasza książęca mość, ja z podziwienia wyjść nie mogę.

— W takim razie, wyjdź do miasta i przejdź się. Jest na co patrzeć, jest się czemu dziwić.

Nie było rady. Wola księcia pana była całkiem wyraźna. Książę przestał być księciem Wiśniowieckim, a stał się jegomościem i asanem Jackiem Dębno.

W parę dni później, zmieszani z ogromnym tłumem, ciągnącym w stronę granic Wołoszczyzny, pan Dębno z panem Kienarskim mieli możność przyjrzeć się owym wystawnościom i „magnificencji” hospodarowej.

Na czele 12 tysięcy wojska jechał sam hospodar Lupuł na przepyszny rumaku arabskim najczystszej krwi, kąpiącym od złota, a blask drogich kamieni, którymi wysadzany był wspaniały rząd, raził oczy wszystkich, ktokolwiek spojrzął nań.

Wojsko wszystko przybrane było w nowe, świetne barwy krajowe, oddziały cudzoziemskie, w barwnych koletach, z bronią na ramieniu, wykonywały wszelkie obroty jakby jeden człowiek.

Olbrymi ten tabor ciągnął na wielkiej przestrzeni, błyszcząc w jasnym zimowym słońcu, a pobyski złotych naszyć i drogich kamieni szły o lepsze z diamentowymi pobyskami zmarłego śniegu.

Sława niezmiernych skarbów, jakie posiadał miął Lupuł, nie tylko teraz nie zmalała, ale przeciwnie — wzrosła jeszcze do granic niebywałych. Toć wszystko tutaj, w tym orszak tak świątecznym i tak ogromnym świadczyło o bogactwie hospodara, o owych skarbach, ukrytych gdzieś tam w tajemnych podziemiach jasskiego zamku.

A wyobrażenie o owym skarbie panowało wśród ludzi tym większe, iż go nikt i nigdy własnymi nie o-

W walce o postulaty zawodowe XXI Zjazd Delegatów Związków Majstrów Fabrycznych Przed ogólnym strajkiem majstrów

b) Wczoraj w lokalu przy ul. Żeromskiego 74 odbył się obrady ogólnopolskiego zjazdu delegatów Związku Majstrów Fabrycznych. Na zjazd przybyło około 60 delegatów z 16-u różnych ośrodków przemysłowych Polski, a mianowicie: Aleksandrowa, Pabianice, Piotrkowa, Radomska, Sosnowca, Tomaszowa Maz. Warszawy, Zawiercia, Zduńskiej Woli, Zgierz, Żyrardowa i Rielegostoku.

Zjazd otworzył i wygłosił zagajenie przez Związek ku dyr. J. Wolczyński, poczem po powitaniu gości, dokonano wyboru przewodniczącego obrad, którym został p. Woźniak z Częstochowy, oraz asesorów w osobach delegatów z Piotrkowa i Warszawy.

UCZCZENIE PAMIĘCI ZMARŁYCH.
Z kolei przystąpiono do uczczenia zmarłych członków, których pamięć uczczono przez powstanie i półminutową ciszę. W dalszym ciągu sekretarz Kula i dyr. Wolczyński złożyli sprawozdanie z działalności strażaka za rok sprawozdawczy, poczem nastąpiły sprawozdania kasowe i z działalności kontry głównej.

Sprawozdawcy zaznaczyli łączność związku majstrów fabrycznych z ruchem zawodowym pracowni czyn i robotniczym.

Tak więc na podkreślenie zasługuje solidarny udział przedstawicieli organizacji w Kongresie Międzynarodowym, Kongresie Pracowników Umysłowych oraz w obradach Unii Zw. Zaw. Prac. Umysłowych. które jak wiadomo, odbywały się w Warszawie w dniach 26 i 27 marca rb.

SPRAWY ORGANIZACYJNE.
Następnie przystępowo do następnego punktu porządku dziennego: wyboru nowych władz Związku, zebrani stwierdzili jednogłośnie w rezultacie czego utrzymać dotychczasowe władze: Zarząd Główny, Kontrolę Główną oraz Śąd Honorowy w dotychczasowym składzie — przez aplaudacje.

Po zatwierdzeniu budżetu na r. 1938 oraz planu działalności na przyszłość, w którym podkreślono konieczność uaktęwnienia pracy jeśli chodzi o realizację aktualnych postulatów zawodowych majstrów — zebrani przystąpili do ustalenia wytycznych i postanowień dotyczących założeń o umowę zbiorową.

W dyskusji omówiono wyczerpująco stan akcji o unormowanie państwowych ubezpieczeń majstrów, zatrudnianie obermajstrów w przemyśle oraz przyjmowanie absolwentów szkół technicznych na nowe stanowiska w przemyśle.

REZOLUCJE.
W tych sprawach zebrani uchwalili jednogłośnie następujące rezolucje:

W SPRAWIE UMOWY ZBIOROWEJ.
„Niema dziś prawie galezi pracy, w której nie obowiązywałby układ zbiorowy a jedynie majster polski, ten pionier przemysłu, pracuje na warunkach nieuregulowanych.“

Od szeregu lat organizacje przemysłowe stale uchylały się od wznowienia układu zbiorowego a na propozycje Związku i ośrodków Władz w tej sprawie przeciwstawiały formę umów indywidualnych z majstrami.

Indywidualnie zawierane umowy w okresie kryzysu gospodarczego, systematycznie pogarszały położenie majstrów i w końcu doprowadziły do takiej dezorganizacji na tym odcinku pracy, że często zmusza się majstrów do pracy na dwie zmiany, do podwójnej obsługi maszyn i zmniejsza się do połowy należne majstrom wynagrodzenie pozabawiając go jednocześnie ubezpieczenia pracowniczego.

Z rozmów dotychczas przeprowadzonych wynika że przemysłowcy nie dąży do uczciwego dla obu stron układu, lecz za wszelką cenę pragną usankcjonować istniejący obecnie stan rzeczy.

W chwili zawarcia układu zbiorowego dla podnieśszych Zjazd dopatrzyje się ze strony przemysłu ukrytych zamiarów obniżenia zarobków, przez wyuzdanie w przyszłości lepiej wynagradzanych majstrom.

Zjazd jak najkategoryczniej przeciwstawiając się wszelkim zamiarom zmierzającym do obniżenia roli majstra w rozwoju przemysłu stwierdza, że od samego układu jak i postulatów zawartych w projekcie umowy zbiorowej majstrom nie odstąpi i bronić ich będą wszystkimi rozporządzalnymi środkami, aż do strajku włącznie.“

Termin proklamowania strajku zebrani ustalili od wyników konferencji, jaka w dniach najbliższych zwoła w Łodzi nac. wydz. w Min. Op. Społ. p. Preznier.

„Zjazd apeluje do miarodajnych Instancji Państwowych, aby zmusiły organizacje przemysłowe do ludzkiego i uczciwego uregulowania tego odcinka pracy i tym samym nie dopuściły do rozpoczęcia następczej walki, jaką majstromie zmuszeni będą podjąć o najelementarniejsze zasady swojego bytu.“

Zjazd apeluje do bratnich organizacji robotniczych, które zdają sobie sprawę jak ciężka jest walka z zorganizowanym kapitałem, aby wpłynęły na swoich członków, by nie przeszkadzały majstrom w razie rozpoczęcia przez nich walki o słusze swoje prawa.“

W dalszym ciągu Zjazd Delegatów, składa najenergiczniejszy protest przeciwko zapowiedzianym obniżkom płac majstrom Włocławskiej Manufaktury i poleca Zarządowi Głównemu przedsięwzięcie

wszelkich rozporządzalnych środków przeciwko unicestwieniu tych droższych metod.

W SPRAWIE ZATRUDNIANIA OBCOKRAJOWCÓW.
Zjazd delegatów stwierdził, że w wielu wypadkach bez uzasadnienia sprowadza się z zagranicy obcokrajowców w różny dziedzinach przemysłu. Specjalistów tych kategorii, pozostających bez pracy mamy w kraju dostateczną ilość, nie ma więc najmniejszej potrzeby do sprowadzenia sił fachowych z zagranicy.

Zjazd domaga się, aby w myśl Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o Ochronie Rynku Pracy, każdorazowe sprowadzenie obcokrajowców było opiniowane przez właściwe organizacje zawodowe.

Zjazd domaga się, aby odnośne władze przeprowadziły rewizję dotychczasowych stanowisk zajmowanych przez obcokrajowców w celu zastąpienia ich fachowcami miejscowymi.

W SPRAWIE UBEZPIECZENIA MAJSTRÓW.
XXI Zjazd Delegatów Związku Majstrów Fabrycznych R. P. stwierdza, że wbrew duchowi ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, prze-

mysłowej w przemyśle włókienniczym i innych na dale nie honorują ustawy w odniesieniu do poszczególnych kategorii majstrów fabrycznych.

Tym sposobem całe rzesze majstrów pozbawia się bezprawnie trzech miesięcznego wypowiadania pracy, miesięcznego urlopu, dłuższego zasiłku na wypadek bezrobocia, oraz korzystniejszych świadczeń emerytalnych.

Zjazd stwierdza, że majstromie spełniają czynności nadzorcze, odpowiadają za pracę w Oddziałach których są faktycznymi kierownikami, są przeto niewątpliwie pracownikami umysłowymi w znaczeniu Ustawy. Jednocześnie Zjazd stwierdza, że tytuły podmajstrów są fikcją stosowaną przez przemysłowców, wprowadzoną w roku 1928 w czasie wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu pracowniczym.

Zjazd domaga się uzupełnienia przepisów prawnych o ubezpieczeniu majstrów oraz przeprowadzenia w zakładach pracy szczegółowej rewizji stanu ubezpieczenia tych pracowników, przy wybitnym udziale zainteresowanych związków pracowniczych.

W SPRAWIE PRZYJMOWANIA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ TECHNICZNYCH NA NOWE STANOWISKA W PRZEMYŚLE.
Doceniając rolę majstrów w przemyśle, któremu

bezpośrednio powierza się pieczę nad bezpieczeństwem i higieną pracy, Zjazd domaga się, aby wszystkie nowe stanowiska praktykantów, majstrów i techników były obsadzone wyłącznie przez absolwentów szkół techniczno-przemysłowych lub przez osoby, które dotychczas zajmowały stanowiska majstrów przemysłowych.

W wolnych wnioskach zebrani zwrócili zarządowi głównemu uwagę, że wskutek przewleknięcia akcji o realizację postulatów majstrów — najwyższy czas już zakończyć pertraktacje. Obecnie należy wykorzystać środki jakie ogółowi majstrów pozostała w rękach do strajku włącznie.

W rozmowie naszej z kierownikiem związku z p. Tagowskim, zdaliśmy stwierdzić, że rozpoczęcie strajku ogólnego majstrów — zależnie od wyników wspólnej konferencji może nastąpić w poniedziałek, dnia 11 kwietnia rb.

Na zakończenie obrad postanowiono wysłać depeszę holdowniczą na ręce Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydzę oraz Wojewodę Łódzkiego Aleksandra Hauke - Nowaka.

Zjazd zakończono wspólnym, koleżeńskim obiadem.

Polacy godzinami defilują przed hotelem „Metropol“ w Kownie

„Kurier Poranny“ podał wczoraj z Wilna następującą korespondencję:
Wieczornym pociągami z Rygi przybył do Wilna mój znajomy, stały mieszkaniec Rygi, który wczoraj właśnie opuścił stolicę Litwy — Kowno. Kowno, po litewsku Kaunas, takie bliskie nam, a jednak dondawna takie dalekie, jakby za oceanami.

Gość z Kowna nie otrząsnął się jeszcze z wrażenia ostatniego dnia, kiedy to prezydent republiki litewskiej, po raz pierwszy w dziejach tego kraju, przyjął pełnomocnego polskiego posła dra Charwatę.

— Ulica przed hotelem „Metropol“ — opowiada mój znajomy stała się centralnym miejscem spaceru dla licznej zamieszkałej w Kownie ludności polskiej. Polacy litewscy, a raczej kowieńscy, bo o nich w tym wypadku mowa, odcieśli od Macierzy sztuczną barierę „martwej“ granicy od dawien dawna tęskniły za tym, by na własne oczy zobaczyć znak polegi państwa polskiego. Sztandar państwowy z gołębim białym orla. Aż tu nagle, w ciągu jednego dnia na gmachu hotelu „Metropol“ wywieszono dwie oficjalne flagi polskie z gołębiami narodowymi.

— Pierwszą flagę podniesiono na maszcie rano tego dnia, kiedy prezydent Smetona przyjął posła Charwatę, a drugą z okien poselstwa wywieszono podczas uroczystej audyencji u prezydenta Smetony.

— Przejazd posła Charwatę po ulicach Kowna, jak już o tym doniosły pokrótce depesze, odbył się bardzo uroczysto. Wzdłuż trasy stały tłumy ludzi, a byłoby ich jeszcze więcej, gdyby z góry znano godzinę uroczystości. Tego jednak nikt nie wiedział. Niemniej jednak przed siedzibą prezydenta rep. litewskiej zgromadziły się tłumy Kownian. Gdy orkiestra wojskowa powitała wracającego od prezydenta w stroju dyplomatycznym, posła Charwatę dźwiękami hymnu polskiego, na twarzach znacznej części zgromadzonego tłumu, zakwitły uśmiechy szczęścia. Wreszcie przed siedzibą Głowy państwa litewskiego rozległy się dźwięki mazurka Dąbrowskiego, odegrane przez orkiestrę wojskową.

— Starzec o siwych, szlacheckich wąsach, który stał blisko mnie, opowiada gość z Kowna — pod wpływem przeżywanego, a dawno, smadź, wyśnionej chwili, rozszalał się na głos. Krople łez, których sam nie zauważył spłynęły mu na siwe wąsy, a oczy, oczy rozpromieniły się szczęściem.

— Ludność polska Litwy — ciągnie dalej mój rozmówca — jest obecnie pełna

najlepszych nadziei. Otucha wstąpiła w ich szeregi. A więc tak daleka Macierz nagle zbliżyła się. Już urzęduje poseł polski w Kownie, już powiewają, aż dwie (Polacy, mieszkańcy Kowna cieszą się bardzo że właśnie wywieszono dwie flagi) flagi państwa polskiego. Już można telefonować z Litwy do Polski. W godzinach wieczornych, jak doniosły poranne dzienniki litewskie, rozmowa telefoniczna między Kownem a Wilnem będzie kosztowała wszystkiego 3 lity 90 s. To nie drogo. Nie jeden mieszkaniec Kowna porozumie się z krewniakiem w Wilnie, Warszawie lub Poznaniu. Ludność polska spodziewa się jeszcze dalszych realnych korzyści.

To tylko początek, mówił do mnie przygodnie polski Polak. Obecnie spodziewamy się pewnych ułatwień, w dziedzinie krzewienia naszej kultury, wychowania naszych dzieci. A zresztą umożliwiony kontakt z Macierzą.

— Wrogosć opozycji jest prowizoryczna. Litwin właściwie sam chce kontaktu z Polską, bo rozumie przede wszystkim jakże stąd płyną korzyści dla obu państw. Niektórych po części może raziła forma

ultimatum, lecz grzeczny ton prasy polskiej, która nie gra „na nutki zwycięzcy“, sprawia wrażenie i zacięra ten pewien niesmak „narzuconego“, czy też, jak wyrażają się inni „wymuszonoego“ porozumienia.

Rozmowy na temat nawiazania stosunków gospodarczych z Polską są obecnie tematem dnia w sferach kupieckich i przemysłowych Litwy. Są chęci z obu stron. Oby jak najszybciej sprawa zupełnego porozumienia została załatwiona.

Przyjęcie, które zgotowano posłowi Charwatę, a które tak różni się od zwykłych przyjęć dyplomatów zagranicznych. Rozgłos, który towarzyszył jego przyjeźdowi, tłumy ludzi, gromadzących się przed gmachem hotelu „Metropol“ — to wszystko przemawia za tym, że porozumienie pomiędzy bratnimi krajami postępować będzie w tempie bardzo szybkim.

— Opuuszczając Kowno miałem właśnie gmach „Metropolu“. Widziałem z drożki tłumy dzieci polskich, wystających godzinami na przeciwległym chodniku i nie spuszczać oczu z flag państwowych Polski.

Przegląd prasy.

POLITYCZNA NOWOŚĆ.
Dziennik Ludowy:
Jest to nowym w naszych stosunkach i zwyczajach konstytucyjnych, dotychczas bowiem po zamknięciu sesji parlamentu rząd nie przedstawiał do rozstrzygnięcia P. Prezydenta kwestii dalszego swego trwania lub ustąpienia. Nowy zwyczaj, wprowadzony przez premiera Składkowskiego ma na uzasadnienie i to, że izby parlamentarne nie wypowiedziały się w sprawie zaufania do rządu. Były to pochwały i ataki, były nawet głosowania, które wyrażały stosunek sejmu i senatu do poszczególnych ministrów, ale sprawa zaufania wprost rozważana nie była. W tych warunkach p. premier Składkowski, zwrócił się po votum zaufania do P. Prezydenta i to votum zaufania otrzymał.

Decyzja P. Prezydenta oznacza, że na razie przy najmniej żadne zmiany w linii ogólnej systemu rządu dnia nie są przewidziane, jednocześnie zaś decyduje o tym, że wszelkim pogłoskom na temat zmian w rządzie.

IKC.
Rząd gen. Składkowskiego uzyskał wczoraj odnowienie swojego mandatu. P. Prezydent Rzeczypospolitej, do którego szef rządu zwrócił się z prośbą o rozstrzygnięcie, czy dotychczasowy gabinet ma nadal pozostać w urzędzie, zdecydował w sensie pozytywnym.

Już wczoraj, donosząc w znacznej części nakładów o kroku szefa rządu i odpowiedzi. Głowy Państwa, zaznaczyliśmy, że jest to z jednej strony nawiza-

nie do tradycji rządów pomajowych, która powiada że po zakończeniu sesji parlamentarnej nadchodzi chwila najwłaściwsza do zmiany na stanowiskach ministrów, i że równocześnie jest to wprowadzenie do naszych obyczajów politycznych pewnego „novum“. To novum polega na tym, że gabinet nie podaje się formalnie do dymisji, lecz w formie zapytania oddaje swój los w ręce P. Prezydenta R. P.

Przeciwo istniejącemu stanowi rzeczy występują opozycja prawicowa i lewicowa, a raczej centro-lewicowa.

Popatrzywszy na mapę Rzeczypospolitej, może na pp. odrazu stwierdzić, że na południu Rzeczypospolitej i w części terenów centralnych najaktualniejszą jest sprawa działalności politycznej Stronnictwa Ludowego, podczas gdy w północnej Kongresówce, na tym samym terenie wiejskim, najważniejszą jest sprawa działalności Stronnictwa Narodowego. Nie trzeba też głębiej wnikać w sytuację, aby przewidzieć, że już w najbliższych tygodniach doniosłym zagadnieniem dla władz politycznych będzie taka czy inna akcja polityczna PPS. w miastach, choć by w związku z manifestacjami 1-go maja.

Jeśli do tego dodamy stosunki narodowościowe, nastroje wśród młodzieży itd. itd., to z całym obiektywizmem będziemy musieli stwierdzić, że naprężenie wewnętrzno-polityczne zasługuje na szereg głośniejszych i wymaga bardzo przemyślanej dilaacji ze strony rządu.

Idzie teraz o tendencję, jaką okaże rząd w stosunku do całokształtu sytuacji.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ NA PRZYSZŁEJ SESJI?
W sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu należy zacytować informację agencji „Kabel“, która aktualnie zajmuje ten problem — pisze:
„W kołach politycznych utrzymują, iż w tych dniach odbyła się w Warszawie konferencja posłów z grupy tzw. drobnych rolników, na której ustalono wspólne wystąpienie na przyszłej sesji parlamentarnej w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.“

Rynek akcji i walut
Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała w tygodniu ubiegłym na ogół tendencja słaba przy obrótach ograniczonych. Wpłynęła na to przede wszystkim niejasna międzynarodowa sytuacja polityczna, a poza tym słabe nastroje na rynkach zbożowych i niżka cen metali, wreszcie coraz bardziej zagmatwana sytuacja polityczna i gospodarcza Francji.

Ośrodek szybowcowy na terenie woj. łódzkiego

Walne Roczne Zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P.
W dniu 27 bm. w lokalu Łódzkiego Obwodu Miejskiego odbyło się Walne Roczne Zgromadzenie Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. przy udziale delegatów ze wszystkich Obwodów Powiatowych i Miejskich.

Z przedłożonego sprawozdania Zarządu Okręgu wynika, że program prac na 1937 r. został całkowicie wykonany, mimo iż budżet, który po stronie wpływów osiągnął 25 proc. nadwyżkę.

Walne Zgromadzenie stwierdzając dalszy rozwój organizacyjny Instytucji, którą na dzień 1 stycznia 1938 r. liczyła w województwie łódzkim ogółem 99.448 członków, przy czym budżet swój w dużej mierze opiera na realnych wpływach ze składek członkowskich, udzieliło Zarządowi Okręgu absolutorium i wyraziło uznanie i podziękowanie za wydajną i owocną pracę w dziedzinie przygotowania obronności wnętrza kraju.

Dzięki fachowemu wyszkolonej kadry instruktorów oplgaz, Instytucja mogła spełnić poważne zadanie jakie jej zostało po-

wierzone przez Władze Państwowe w dziale przeszkolenia komendantów domów.

W dziale przysposobienia lotniczego na specjalne wymienienie zasługuje budowa przez Zarząd Okręgu wieży spadochronowej w Łodzi, intensywne szkolenie na której niebawem się zacznie.

W roku bieżącym Instytucja przystępuje do uruchomienia na terenie Województwa Łódzkiego ośrodka szybowcowego; prace nad realizacją tego zamierzenia są w pełnym toku.

W uzupełniających wyborach do Zarządu Okręgu uzyskali mandaty członków: Prezydent m. Łodzi p. Mikołaj Godlewski i Dyr. E. Kroh.

Zgromadzenie postanowiło wysłać 3 depesze, a mianowicie do: p. Prezydenta, Marszałka Rydzę Śmigłego i Prezesa Zarządu Głównego LOPP. Gen. Dyr. L. Berbeckiego z zapewnieniem gotowości dalszej wyteżonej pracy nad realizacją zadań prac powierzonych LOPP.

HIGIENA TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny

Maszynowo — bez dotyku rąk wykonano proszki „Migreno-Nervosin“ — z **KOGUTKIEM w TOREBKACH** (nowe opakowanie) daje tę gwarancję.

Dbając więc o własne zdrowie zadbajcie proszków z **KOGUTKIEM** tylko mechanicznie wykonanych **TOREBKACH**, gdyż dzięki temu unikniecie naruszenia zdrowia na przykre niespodzianki!

Z kroniki pogotowia

(a) Wczoraj nad ranem przechodnie znaleźli przy zbiegu ulic Senatorskiej i Sosnowej pokrwawionego i nieprzytomnego mężczyznę.

Dochodzenie wykazało, że rannym jest 35-letni Oskar Weinert, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 51. Weinert napadnięty został przez nieznaną osobników, którzy zadali mu szereg ran ciętych głowy i rąk, po czym zbiegli.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Poznańskiego.

Policia zarządziła dochodzenie w celu ujawnienia sprawców napadu.

Na ul. Zgierskiej 113 została pobita tępym narzędziem 31-letnia Marianna Szabela zamieszkała przy ul. Zgierskiej 111, oraz 22-letnia Maria Szupich, zamieszkała przy ul. Rzgowskiej 56.

Obu rannym wiadomym udzielili pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Na ul. Zgierskiej 7 uległ zatruciu denaturatem 29-letni Filip Kłoszyk, zamieszkały przy ul. Dolnej 12.

Zatrutego znaleziono w stanie nieprzytomnym leżącego na chodniku. Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł zatrutego w stanie ciężkim do szpitala.

TRAGICZNY FINAL ŻARTÓW.

Wczoraj wieczorem w domu nr. 4 przy ul. Zawadzkiej wychodzące z pracowni krawieckiej na 4-ym piętrze dziewczęta żartując popychały się na schodach. Jedna z poczępiętych 18-letnia Chawa Pomerancblum, zamieszkała przy ulicy Zgierskiej 18, utraciła równowagę i spadła przez barierkę na schody o piętro niżej i doznała ciężkiego połamania.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził złamanie podstawy czaszki i przewiózł ofiarę niebezpiecznych figlów w stanie beznadziejnym do szpitala.

WSZYSCY

P. T. Prenumeratorszy Miejscowi, którzy nie zalegają i wpłaca prenumeratę „Kuriera Łódzkiego“

bezpośrednio w administracji (Piotrkowska 11 lub Żwirki 2) albo też przez inkasanta z góry za miesiąc kwiecień do dnia 10 kwietnia włącznie — otrzymają **BEZPŁATNIE** piękną powieść p. t.

Dalekie światła

M. Łucyńskiej II tom
Książki wydaliśmy tylko w oznaczonym terminie, t. j. do dnia 10 kwietnia 1938 r. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Administracja.

Dzisiaj w kinach:

- CASINO: — Niewidzialne małżeństwo.
- CORSO: — I. Strzał w nocy. II. Walka o złote pola.
- EUROPA — Po wielkiej wojnie.
- GRAND KINO: — Statek niewidzialny.
- IKAR: — I. Napiętnowana; II. Pat i Patachon w raję.
- JAR: — Na scenie: „Prima aprilis“ na ekranie: „Dwa dni w raję“.
- METRO: — Szef wywiadu.
- MIMOZA — Robert i Bertrand.
- MIRAZ: — Niedorajda.
- PALACE: — Szczęśliwa trzynastka.
- PRZEDWIOSNO: — Z miłości dla ciebie.
- RIALTO: — Kobiety nad przepaścią.
- RAKIETA: — Jej największy błąd.
- STYLOWY — Ich stu i ona jedna.
- TON — Zaczęło się pociąg.
- URANIA: — I. Zwycięska walka. II. Zaginiony horyzont.
- ZACHĘTA: — Droga do Rio

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50

Wycieczki świateczne

Berlin

W g a

Budapeszt

Bukareszt

London

Czerniowce

Dary na bezrobotnych braci są podatkiem ludzi wolnych

Kurier Rzemieślniczy.

O lepsze jutro rzemiosła polskiego

Na ogólnym Zjeździe Delegatów Chrześcijańskich Cechów Krawieckich w Warszawie, który się odbył tydzień temu w Warszawie, wygłosił przemówienie prezes Stowarzyszenia Właścicieli Piekarń R. P. p. Magiera.

Przemówienie to, poświęcone przyszłości rzemiosła polskiego, zamieszcza my poniżej:

„Czas obecny to dla rzemiosła czas próby. Stwierdzić należy, że rzemiosło zostało doprowadzone na rozstajnej drogi, jeśli nawet nie na bezdroża.

Obecnie nadszedł dla rzemiosła czas, gdy koniecznym jest radykalne zerwanie z dotychczasowym stanem rzeczy.

Należy zahamować dalszy upadek, należy wytyczyć i usunąć wszelkie przeszkody, powodujące planową dezorganizację rzemiosła.

Znajdując się na rozstaju, rzemiosło musi odrzucić od siebie przez wszelkie bakcyle chorzące, żerujące i wywołujące ostre schorzenia silnego jeszcze organizmu i wybrać drogę prostą, drogę solidarnej, wytyczonej i uczciwej pracy.

Trzeba w tym skoordynować wszelkie poczynania, oczyścić sztucznie, przez pewną grupę, wytworzoną dokoła problemu, rzemiosła, niezdrową atmosferę ekscytacji i zakłamania. Nie wolno przede wszystkim ulegać zgnębnym sugestiom, że monopol na decyzje o losach rzemiosła może posiadać jednostka, czy pewna grupa, bowiem sugestie te podobne są do błędnych ogniów, za którymi kryje się zguba.

Gdy nowela do prawa przemysłowego z 10 marca 1934 r. odebrała cechom pra-

wo działalności gospodarczej, spychając je do roli organizacji kulturalnych, oraz zlikwidowała związki cechów — rzemiosło znalazło się na pochylni, staczając się ustawicznie.

Ramy ustrojowe i zakres działalności, nakreślonej organizacjom branżowym przez prawo przemysłowe, spowodowały niwelację roli i rzemiosła polskiego w życiu gospodarczym kraju.

Oparcie struktury organizacyjnej i gospodarczej rzemiosła całkowicie na samorządzie rzemieślniczym oraz oddanie samorządowi tych kompetencji gospodarczych i zawodowych, które z natury rzeczy powinny należeć do organizacji branżowych, było błędem, którego ujemne skutki wszyscy widzimy.

Stwierdzenie to nie oznacza bynajmniej, byśmy do samorządu rzemieślnicze go odnieśli się negatywnie. — Przeciwnie. Fakt istnienia samorządu uważamy za pozytywny, lecz uważamy, że działalność samorządu powinna polegać na czynnościach normatywnych i koordynacyjnych, nie zaś gospodarczych i zawodowych.

Tą zasadą kierowaliśmy się przy opracowywaniu naszego projektu reformy prawa przemysłowego, jaki przedłożyliśmy Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Do tego kroku skłoniła nas wielka troska o przyszłość rzemiosła polskiego, oraz fakt wytworzenia dokoła problemu niwelacji wybitnie niezdrowej atmosfery, zwłaszcza, że zagadnienie reformy prawa przemysłowego zostało przez pewne koła, postawione na płaszczyźnie niewłaściwej. Najważniejszym postulatem reformy pra-

wa przemysłowego powinno być utworzenie pionowego samorządu branżowego, którego podstawą byłyby wyposażone w uprawnienia gospodarcze, cechy. Następnym ogniwem w pionowej organizacji powinny być związki cechów wojewódzkie, a po tym centralne, które tworzyłyby ogólnopolską reprezentację rzemiosła.

Wszelkie odwrotne tendencje, a zwłaszcza dążenie do nadmiernej rozbudowy kompetencji samorządu rzemieślniczego, należy uznać za szkodliwe.

Jak wykazała dotychczasowa praktyka,

tylko niektóre Izby zdołały wypełnić żywotną treścią swe kompetencje, jest to jednak zasługa osób, nie zaś ustroju.

Dlatego też, stojąc w obliczu przebudowy prawa przemysłowego, rzemiosło polskie musi twardo postawić postulat organizacji branżowych, tylko bowiem w ramach silnych organizacji zawodowych rzemiosło chrześcijańskie zdoła sobie zapewnić należyty rozwój i tylko wtedy stanie się czynnikiem wartościowym dla Państwa.

Rzemieślnicza Wystawa Targi w Łodzi w 1939 roku

Izba Rzemieślnicza przystąpiła obecnie do prac organizacyjnych projektowanej z okazji dziesięciolecia Izby Rzemieślniczej Wystawy - Targów w Łodzi.

Otwarcie wystawy projektuje się na

miesiąc maj roku przyszłego.

Zarząd Izby uzgadnia z Prezydentem Miasta p. Mikołajem Godlewskim sprawę terenu przyszłej wystawy i szczegóły rozplanowania pawilonów.

Reorganizacja rzemiosła

Zwiększenie uprawnień Cechów Rzemieślniczych

Na ostatnim posiedzeniu Sejm uchwalił ustawę o reformie prawa przemysłowego w odniesieniu do organizacji rzemiosła. Zmiany te dotyczące wprowadzenia pojęcia rzemiosła koncesjonowanego oraz ustroju organizacyjnego rzemiosła.

W myśl noweli uchwalonej przez Sejm za rzemiosło miałyby być uważane: instalatorstwo wodociągowe i kanalizacyjne, gazowe i elektryczne, rusznikarstwo oraz kominarstwo, z tym, że zaliczenie dalszych zawodów do rzemiosła koncesjonowanego następować by mogło drogą uchwały Rady Ministrów.

Cechy rzemieślnicze otrzymują znaczne zwiększenie zakresu działania i uprawnień.

Oprócz dotychczasowych uprawnień Cechy otrzymałyby ponadto sprawowanie pieczy nad sprawami czeladników, popieranie i utrzymywanie świetlic i burs dla czeladników i uczniów, obronę interesów gospodarczych członków, popieranie rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła, a przede wszystkim prawo organizowania i popierania spółek i spółdzielni celem prowadzenia składów surowców i półfabrykatów, wspólnych magazynów sprzedaży, wspólnych warsztatów pracy, podejmowania się dostaw lub robót.

Przy Cechach poza tym mogą się tworzyć specjalne koła czeladnicze jako organizacje autonomiczne, działające na podstawie własnego statutu wewnętrznego, posiadające własne władze oraz własne fundusze.

Koła czeladnicze współdziałałyby w regulowaniu spraw, których celem jest niesienie pomocy czeladnikom i uczniom.

Poza tym uchwała Sejmu przywraca do życia Związki Cechów, zniesione ustawą z roku 1934.

Do zadań Związku Cechów należy sprawowanie opieki fachowej nad cechami, przedstawicielstwo wobec władz państwo-

wych oraz samorządowych, pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu oraz zakładanie i popieranie wszelkiego rodzaju instytucji przeznaczonych do podniesienia poziomu zawodowej oświaty i wzmoczenia produkcji.

W ten sposób doczekał się realizacji jeden z najważniejszych postulatów podniesionych przez rzemiosło chrześcijańskie na kongresie w Warszawie w 1936 roku.

Jak się dowiadujemy, organizacje rzemieślnicze zamierzają zabiegać by ostateczne zatwierdzenie w drodze ustawodawczej przez Senat mogło nastąpić na najbliższej sesji nadzwyczajnej.

UREGULOWANIE SPRAWY POBIERANIA WYNAGRODZENIA za naukę udzielaną terminatorom.

Na Komisji Przemysłowo-Handlowej Sejmu z okazji debat nad zmianą prawa przemysłowego przedstawiciele Rządu oświadczyli, iż w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, określające rodzaje rzemiosła, w których dopuszczane będzie prawo pobierania wynagrodzenia za naukę udzielaną terminatorom przez mistrza rzemieślniczego.

Prawo to otrzymać ma 8 rzemiosł precyzyjnych jak: jubilerstwo, rzeźbiarstwo, zegarmistrzostwo itp.

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku ma każdy kto składa ofiarę na Pomoc Zimową Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

RZEMIOSŁO KRAWIECKIE DOKSZTAŁCA SIĘ.

Instytut Naukowy Rzemieślniczy im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Oddział przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi zorganizował nowy kurs doskonalenia zawodowego dla mistrzów, właścicieli pracowni, czeladników i kandydatów do egzaminów zawodowych w zakresie nowoczesnego kroju męskiego, materiałoznawstwa, kalkulacji, organizacji warsztatu, ogólnych wiadomości zawodowo-oświatowych, przepisów z prawa przemysłowego i podatkowego, ubezpieczeń i higieny pracy.

Kurs został otwarty w Łodzi, w gmachu Szkoły Doksztalającej Zawodowej przy ul. Kilińskiego 109. Po przemówieniach p. Leona Romanowskiego, Kierownika Instytutu, p. Józefa, Starszego Cechu Krawców i wykładających: inż. Eugeniusza Rucińskiego, eksperta włókienniczego, Arkadiusza Trzcńskiego, krojczego firmy Zaremba w Warszawie, rozpoczęto zajęcia praktyczne przy udziale 45 słuchaczy.

Kurs zorganizowany na wysokim poziomie zawodowym, wywołał duże zainteresowanie wśród krawców łódzkich, idących z postępowym naprzód, a nie zasklepiających się w rutynie i tandeciarstwie.

Baczność Nowi Dawni

Prenumeratory zamiejscowi

którzy nie zalegają z wpłatą prenumerat

„Kuriera Łódzkiego“ za miesiąc kwiecień 1938 r.

otrzymują bezpłatnie dwa przepiękne dodatki książkowe p. t.

1) Tadeusz Bezimienny

II tom. J. Korzeniowskiego

2) „Bezroski Arystokrata“

E. Phillips

(autoryz. przekład W. Olszewskiego)

Te same dodatki książkowe otrzymają również

wszyscy nowi

Prenumeratory

wplacający prenumeratę za miesiąc kwiecień Wysyłka książek nastąpi 10 kwietnia. Prosimy zatem nie pominąć nadatującej się okazji i natychmiast wpłacić prenumeratę, by otrzymać wymienione wartościowe dodatki

P. S.

Zaznaczamy, że wyżej wymienione książki będą w pięknej oprawie i na do brym papierze, nie mówiąc o wysokiej wartości literackiej.

Administracja.

Podatek lokalowy od warsztatów rzemieślniczych

Ponieważ urzędy skarbowe dokonały już wymiaru podatku od lokali i rozsyłają do płatników nakazy płatnicze, obejmujące rok 1938 i 1939, z płatnością podatku w ratach półrocznych, należy wyjaśnić, iż w dalszym ciągu obowiązują przepisy dekretu Prezydenta z dnia 14.11. 1935 r. o podatku od lokali.

Na zasadzie art. 2 pkt. 3 zakłady przemysłowe, a więc także warsztaty rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe kategorii przemysłowej, nie podlegają podatkowi od lokali niezależnie od wielkości tj. ilości izb zajmowanych przez zakład lub warsztat.

Nie podlegają również podatkowi od lokali mieszkania jedno i dwulizbowe, z czego wynika, że o ile rzemieślnik miesz-

ka przy warsztacie i na mieszkanie zajmuję tylko 2 izby, cały lokal zwolniony jest od podatku.

Należy jednak pamiętać, że izba, w której prowadzi się rzemiosło i jednocześnie w niej się mieszka, zaliczona jest do izb mieszkalnych.

Odwolania od nakazów płatniczych na podatek od lokali należy składać za pośrednictwem Urzędów Skarbowych do Izby Skarbowej w ciągu 30 dni od dnia doręczenia nakazu, przy czym fakt prowadzenia warsztatu rzemieślniczego należy udowodnić kartą rzemieślniczą, świadectwem przemysłowym kategorii przemysłowej i ewent. zaświadczeniem administracji domu, w którym mieści się zakład.

Nowi mistrzowie rzemieślniczy

W marcu roku bieżącego zdali egzamin mistrzowski i otrzymali dyplomy, następujący rzemieślnicy zamieszkali na terenie m. Łodzi:

Lippel Alfred Herman — piekarz, Henselman Erwin Albert — piekarz, Omencenter Juliusz — piekarz, Marciniak Feliks — piekarz, Grzegorzewski Mieczysław — piekarz, Paciorkowski Abram Leizer — stolarz, Janecki Jan — malarz, Nick Emil —

piekarz, Kucner Albert — cukiernik, Janeczek Józef — stolarz, Raabe Zygmunt (junior) — kotlarz, Bork Eryk Karol — kotlarz, Pachniewski Zygmunt — stolarz, Jemużna Teofil — ślusarz, Janus Seweryn Henryk — ślusarz, Najman Albert — ślusarz, Olejniczak Jerzy — fryzjer, Milner Benjamin — kapelusznik, Janel Alfons — rzeźnik.



Zgadza się

— Ja — powiada do mnie pan Antoni, powszechnie zwany „starszym panem” — lubię porządek. Prowadzę księzkę wydatków i wydatków. Nie może mi brakować jednego grosza. Już jestem taki skrupulatny. Co wieczór, gdy wracam do domu, siadam przy biurku i robię rachunek „sumienia”. Przypominam sobie poczynione przez dzień wydatki i spisuję do tej oto książki (pan Antoni pokazuje mi swój notes). Proszę pana, musi wszystko kłapać! Nie zaśnął bym, gdybym nie potrafił liczyć się ze wszystkimi pozycjami. Aż tu p. Antoni dnia zaszła dziwna historia. Ma pan chwilę czasu, mogę panu opowiedzieć.

— Słucham — odpowiedziałem z rezygnacją, gdyż w żadnym razie nie mógłbym

się uwolnić od gadulstwa „starszego pana”.

— Oto leżę w łóżku i przez sen słyszę, jak zegar wybija ósmą rano. Sygnał do wstania, ale bardzo chętnie pospał bym jeszcze. Wtem telefon. Odruchowo chwytam słuchawkę... Proszę — krzyczy... Milczenie... Kto mówi?... Co jest? Zniecierpliwiony rzucam słuchawkę. Złośliwość, czy omyłka. Mimo woli spoglądam na stojący na nocnym stoliku kalendarz... 1 kwietnia. Zaraz. Aha już wiem, to kawał... Prima aprilis... Czy to mądre?... dowcipnie? Obudzić kogoś, kto! tak o ósmej ma wstać. Rozumuję tak pół minuty. Znowu dzwonek telefoniczny... Waham się. Wziąć słuchawkę, czy nie? Postanawiam nie reagować. Telefon uporczywie dzwoni... Niech sobie dzwoni, a ja słuchawkę nie podejmę. Wpada mi myśl. Zadzwonię na Antosię. Niech ona odbierze ten natręczywy a nieoczekiwany telefon. Bo to kawał i nie innego! W drzwiach ukazuje się Antosia. W papilotach na głowie z opuszczonymi warkoczem, ledwie przyodziana.

— Co się panu starszemu stało?
— Słyszysz Antosia... telefon!
Antosia podchodzi do telefonu.
— Kto mówi? Kto?... Izba Podatkowa... Wtrącam się do tej rozmowy.
— Antosia powie, żeby się „ta izba” wypchała trocinami.
— Ja tego nie powiem.
— Wyrwam słuchawkę z rąk Antosi.
— Panie „Izba Podatkowa” bujaj pan

innych... Prima aprilis.

— Tu woźny izby podatkowej.
— Tak, tak, „woźny”, że też się pana psie figle mają.
— Pan u nas był wczoraj i za dużo o sto złotych zapłacił... Kasjer zostawił mi pieniądze i kazał telefonować o ósmej, żeby pana zastać w domu.
— Panie „woźny”, ha, ha, wymyślił pan coś mądrzejszego i nie zwracaj pan głowy porządnym ludziom.
— Jak pan nie wierzy, to trudno.
— Panie, panie, kłaniaj się pan swej babce.

— Jak pan uważa, że swoje zrobiłem.
— Zrobił pan, ale się panu kawał nie udał.

Cisnąłem słuchawkę.
— Słyszysz Antosia coś podobnego? Kto by mógł wpaść na ten dowcip, że ja nadpłaciłem podatek!

— A może to prawda?
— Co też Antosia wygaduje. Miałem zapłacić dwieście złotych podatku komunalnego. Miałem przy sobie 400 złotych... Antosia poda mi portfel.
Antosia schyliła się po portfel, który leży w nietładzie pod oknem. Oddaje mi go do rąk. Obliczam zawartość.
— Antosiu, jak Boga kocham, jest tu tylko 100 złotych! Więc omyliłem się. Więc to nie był żart ten telefon, to była prawda. Antosiu, proszę mi zaraz podać książkę telefoniczną... Zaraz, ale która to była izba podatkowa.

— Ja nie wiem, proszę pana starszego.

— Gdzie leżą pokwitowania?
— Niech pan starszy poszuka.
— Tam w lewej bocznej kieszeni w marynarce leżą wszystkie w kopercie.
— Nie ma tu żadnej koperty.
— To w prawej kieszeni!
— Nie ma!
— To w tylnej od spodni...
— Nie ma tu spodni.
— Antosia zobaczy, może w kąpielowym, gdzie ja się rozbierałem?
— Może u pani?
— Co też Antosia wygaduje...
— A to pewno w kuchni... Do czyszczenia pan zostawił razem z butami... Idę tam.

Antosia wychodzi. Jestem zdenerwowany. Chwila emocjonalnego oczekiwania. Patrzę, a tuż przy łóżku leży upragniona koperta. Podnoszę ją. Są kwity. Przeglądam. Stwierdzam, że to 32 izba podatkowa. Wolam!

— Antosiu, znalazłem. Antosia poda mi książkę telefoniczną... Gdzie jest książka? Ze też Antosia nigdy jej na miejsce nie położyła. Spozstrzegam, że książka wisi przy aparacie. Znajduję właściwy numer, łączę się.

— Tu 32 izba podatkowa.
— Czy to pan przed chwilą dzwonił do mnie, że nadpłaciłem 100 złotych?
— Co, co? Pan wygaduje herezje! Czy jest płatnik na świecie, który by nadpłacił podatki?

— Więc to nie pan przed chwilą telefonował?

— Czy pan nie wie, że to dzisiaj prima aprilis. Nabrali pana.
— Ależ to prawda, że nadpłaciłem!
— Naiwny z pana chłopak.
— Panie, panie, tylko nie chłopak.
— A kto pan zacz, że zabiera mi czas przez telefon i pozwala pan sobie na żarciki z urzędem.
— A czy to pan woźny?
— Jak pan śmie! Tu starszy kancelista izby podatkowej, rozumie pan!... Proszę się wylegitymować. Pociągnę pana do odpowiedzialności za obrażenie urzędnika podczas pełnienia obowiązków.

Zorientowałem się w sytuacji. Może być źle, więc sam wpadam na pomysł.

— A i pan się dał złapać, panie naczelniku. Nie poznał się pan na żarcie. Nazywam się Prima - aprilis — i rozmowę przerwałem.

Zał mi się zrobiło owych stu złotych tym więcej, że straciłem je w dość tajemniczy sposób. Właśnie wchodzi Antosia i niesie mi spodnie.

— Nie ma tu żadnych kwitów. Jest tylko ten papier.

Spoglądam... rachunek z restauracji... Zamyka się okrągłą sumą złotych sto. Odetchnąłem pełną piersią. Bo wie pan jak pod tym względem jestem skrupulatny. Teraz istotnie zgadza się!

Kurier Akademicki.

Redagowany przez Komitet Akad. Kół Łódzian

MŁODA WARSZAWA i MŁODA ŁÓDŹ

Próba charakterystyki młodzieży gimnazjalnej dwóch miast pod względem intelektualnym, moralnym i społecznym

Porównując młodzież gimnazjalną Warszawy czyli t. zw. „młoda Warszawa” z młodzieżą gimnazjalną Łódzka, tworzącą „młoda Łódź”, dochodzimy do ciekawych a także dla tych środowisk niespodziewanych wniosków.

Wnioski te są tym więcej zadziwiające, że szukanie dla nich logicznych przesłanek napewno nie dałoby żadnego wyniku. Niemniej jednak są prawdziwe.

Otóż zestawienie Warszawy z Łodzią pod względem młodzieży gimnazjalnej na takich choćby trzech płaszczyznach jak: intelektualna, moralna i społeczna, które nie wyczerpują bynajmniej całości obrazu duszy tej młodzieży, stanowią jednak najszersze dziedzinę wyżywiania się, doprowadza niekonięcznie wprawno obserwatora do przekonania, że „młoda Warszawa” z „młoda Łodzią” porównania nie wytrzymuje.

Ala actri in eumibit probatio. Weźmy więc na pierwszy ogień stan intelektualny.

Warszawa jest miastem uniwersyteckim. Wynikają z tego dwa bardzo ważne następstwa. Primo: młodzież mająca dostęp do olbrzymich księgozbiorów jak Biblioteka Narodowa, Biblioteka Publiczna z poręcznymi po całej Warszawie filiami oraz Biblioteka Uniwersytecka może korzystać ze wszelkich pomocy naukowych, pierwszorzędnych opracowań, krytyk i źródeł. Ma na miejscu odpowiedni dobór lektury, może uczęszczać na wykłady profesorów, na seminaria, na wieczory dyskusyjne, może wreszcie wybierać z przebogatego mnóstwa odczytów na przeróżne tematy te, które są z programem gimnazjalnym ściślej związkami połączone. Możliwość ta odróżnia „młoda Warszawa” od „młoda Łódź”. Secundo: młodzież ta żyje w centrum ruchu umysłowego, oddycha po prostu atmosferą naukową. Często liczni profesorowie, docenci i asystenci, nasi i zagraniczni wygłaszają popularne odczyty o tych zjawiskach, których badaniem sami się zajmują. Są to przeważnie ostatnie zdobycze żmudnej pracy naukowej całego świata. Ten fakt też nie jest bez znaczenia.

Nie chcę przypominąć tu, jak wielką rolę odgrywały w tej dziedzinie kina i teatry. Chciałbym tylko nadmienić, że aby się czegoś nauczyć, trzeba pracować a nie bawić się nauką.

Rytmem Warszawy jest rytm życia intelektualnego. Ale kto ten rytm tworzy? Kto się nim upaja? Czy młodzież warszawska? Nie! Ona docenia tylko środki, które w każdej chwili ma pod ręką, ale ludzi się, jeśli sądzi, że będzie mogła, gdy tylko zechce, narzędziami tymi pracować. Jest za słaba. Przyzwyczajona do łatwego życia, do łatwego zdobywania wiedzy jakżeż wiele będzie musiała przelać w sobie, aby powierzoną treścią istotną zastąpić, aby samo dzielnie postąpić krok naprzód, aby wyjść poza ciemność na świat, deszcz i słońce i tu rosnąć, tu obrzmieć, korzeniami mózgu opanowywać coraz to szersze przestrzenie, coraz to głębsze warstwy, aby soków życia dających szukać nie tylko na powierzchni.

I to różni „młoda Łódź” od „młodej Warszawy”.

Młodzież łódzka nie ma tylu tak pięknych bibliotek, młodzież łódzka nie ma tak tanich księgarń i teatrów, młodzież łódzka nie ma tak inteligentnych i dobrze ułożonych rodziców, ale młodzież łódzka ma poważny stosunek do nauki, ma hart ducha, ma za prawę w walce o twarde jak granit życie, ma wytrzymałość w pracy, ma wolę zwycięstwa.

Rytmem Łodzi, to rytm pracującej maszyny i oddech spoczonego przy niej człowieka.

I rytm ten wytłumaczy dlaczego absolwentów z gimnazjów: Sczanieckiej, Pętkowskiej, Kopernika, Piłsudskiego, Narutowicza lub Żimowskiego przymają wszędzie z otwarciem rękoma. Rytm Łodzi wytłumaczy dlaczego intelektualnym życiem akademickim kierują łódzianie, pracujący na czołowych stanowiskach we wszystkich niemal kołach samokształceniowych. Rytm Łodzi odpowie, dlaczego Akademickie Koło Łódzian najlepiej pracują ze wszystkich kół prowincjonalnych.

Bo Łódź to praca, praca i jeszcze raz praca.

Pracę otrzymaliśmy w testamencie i pracę w testamencie przekazać musimy!

A rozpatrzmy teraz sprawę moralną. Warszawa jest miastem gromadzącym, jak się to od pewnego czasu mówi, czystą inteligencję. Życie tej grupy społecznej, na którą składają się wytworne panie i niemniej wytworni panowie, ogniskując się wbrew powszechnie przyjętym zwyczajom raczej w kawiarniach, cukierniach i barach, gdzie jest zawsze gwaro i aż ciemno od dymu papierosów i gdzie zawsze dzwiecej stalowo, czysto śmiech kobiecy, płynnie czasem perłac się jak szampań a czasem gotując się jak dobra woda sodowa.

Tu kwitnie życie towarzyskie, sztuka prowadzenia subtelnego flirtu dosięga niemożliwych wprost szczytów. Ludzie podpuszczają się wzajemnie w drugiej i trzeciej intencji. Wszystko jednak jest poważne, godne, dostojne. Pamiętajmy, jednak, że „du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas”.

W takiej atmosferze wzrasta młody człowiek. Nic więc dziwnego, że jemu imponuje palenie papierosa na ulicy tym bardziej, gdy jest w mundurku szkolnym. Nic więc dziwnego, że on i ona za normalne uważają zjawisko włóczenia się po ciemnych parkach i alejach, że ona od piętnastego roku swego wstęgu, ubogiego w prawdziwe słońce, życia przygotowuje się na wampę, że poprostu chce być „pocpadająca”. A że on wódcę się po różnych tanzandach, to też nie dziwnego, bo jak mówi powiedzonko niemieckie „es kommt in den besten Familien vor”. Prawda?

To dzieje się może bez ich winy a może mimo woli.

Ala potępic trzeba ucznia gimnazjum, gdy siedzi w tramwaju a obok niego stoi kobieta z dzieckiem na ręku. Ala potępic trzeba młodego człowieka w mundurku gimnazjalnym, gdy świadomie wyrodnie na ulicy, wykorzystując polityczne wystąpienia czy to starszego społeczeństwa, czy to akademików! Bohaterem narodowym nie zostanie a wartość samej sprawy obniży.

A „młoda Łódź”?

Niewiele skłamię, gdy stwierdzę, że grzechy te są grzechami i „młodej Łodzi”. Nie są jednak tak powszechne. W psychice ucznia łódzkiego brak jest tego snobizmu i wyrafinowania. Cechują ją natomiast o całej niebo wyższe uszanowanie starszych a specjalnie kobiet, należąca ocena czynieści pracy, większa i szersza koleżeńskość, silniejsza i głębsza wiara w to, że przecież człowiek jest dobry a świat piękny.

I ta właśnie ufnosć w człowieka, ta bezwzględna wiara w nieskończoną potęgę dobra kształtują oblicze moralne ucznia gimnazjum łódzkiego i one różnią go od kolegi warszawskiego.

Dziś młodzież przeżywa ciężki okres, mo ralnosc swą w ciężkiej sytuacji buduje. Pogański materializm, negujący całkowicie ducha, wykreślający świat irracjonalny, niedoświadczalny, zrywający z wiarą w rzeczy niedowiedzione zdobył sobie dzisiaj hegemonię nad każdą inną formą ustosunkowania się do świata i życia. Ped do materii i idący w parze z nim naturalizm głoszą życie wolne od jakichkolwiek progów moralnych, życie będące negacją walki duszy z ciałem.

I to dziwne, radosne i niespodziewane, że taka głębia rodzi romantyków, zapalenców, idealistów, jednym słowem ludzi, szukających jak Parsifal czystej prawdy, istotnych wartości życia, opromienionej idea, „ooby najbardziej wiążącą, krępującą, byłoby tylko prowadziła w górę.”

Rodzą się mistycy.

Ponieważ jednak wszystkim nam należy na tym, abyśmy mieli zdrową młodzież, dobrze i pewnie zapowiadającą niedaleką przyszłość musimy przyjąć jej z pomocą. Trzeba się czynnie przeciwstawić wszelkim zapędom naturalistów i materialistów. Trzeba powołać do życia dobroć wojownika, która jak czołg zgniecie wszystko, co na swej drodze napotka, w największe niebezpieczeństwo wlezie bezczelnie nieustraszone.

A spójrzmy teraz na „młoda Warszawę” i „młoda Łódź” pod kątem pracy społecznej. Z tego, co dotychczas powiedziałem, można wysnuć wniosek, że uczeń warszawskiej szkoły średniej reprezentuje typ indy-

widualisty, egocentrysty, wybiegającego niezbyt chętnie poza niewielki krąg własnej osobowości lub swoich najbliższych. Rys ten widoczny jest także w pracy społecznej, która w obecnej dobie jest najlepszą szkołą życia dla młodego, polskiego pokolenia. Wy starczy tu wskazać choćby na fakt, że wciąż część świetlic pozaszkolnych prowadzi studenci a nie uczniowie. Zjawisko to jest dla mnie tym bardziej znamienne, że uczniom nie wolno pracować w żadnej organizacji poza szkołą. Ale dlaczego tego właśnie zakazu tak kurczowo chwycyli się uczniowie szkół warszawskich i tak ściśle go przestrzegają? Przecież uczniowie nie wolno również należeć do klubów i organizacji sportowych! Przecież uczniowie nie wolno chodzić do szkoły tańca! Dlaczego jednak tu są a tam ich nie ma? Konekwencja obowiązuje wszędzie. Oto dlatego, że praca społeczna jest mało efektywna, że jest pracą niewdzięczną, że wymaga od człowieka tyłu wyrzeczeń. Czy to nie jest indywidualizm? Czy to nie jest fałszywe ujęcie? Czy to nie jest pójście na łatwiejsze życie?

W psychice kolegi łódzkiego — przeciwnie. Ped do organizacji, pełna poświęcenia praca, ukończenie życia grupowego, wynikiem czego jest spontaniczne powstawanie

wśród uczniów i uczenie najróżnorodniejszych kół estetycznych, kultury słowa, samokształceniowych, filozoficznych, dekoracyjnych i t. d. Oto składniki psychiki „Młodej Łodzi”.

Życie społeczne międzygimnazjalne kwitnie. Za przykład niechaj posłuży tutaj gimnazjum J. Piłsudskiego, którego Koło Naukowe skupia na swych akademiach, odczytach i imprezach całą niemal młodzież łódzką. O ujmującej za-serce, poważnej atmosferze, panującej na tych zebraniach świadczy najlepiej pełne sympatii słowa prelegentów, zaproszonych z Warszawy. A praca spółdzielcza? A praca świetlicowa? Młodzież łódzka spełnia w swym środowisku taką rolę, jaką studenci w Warszawie.

Czy należy się dziwić, że szkoły średnie łódzkie wypuszczają ludzi ze świadectwem poważnego stosunku do pracy obywatelskiej? Czy należy się dziwić, że młodzież wnosi w uniwersyteckie środowiska werbalistykę pozytywne treści? Czy należy się dziwić, że psychicznie młodzieży tej tak bardzo zbliżona jest młodzież śląska?

Dziwić się nie należy, ale dlaczego tak jest trudno odpowiedzieć.

Stefan Wyrębski.

Wesołe i poważne

Tramwajowe igraszki — i petycja pod adresem Dyr. Tramwajów Łódzkich

Hełkroć jadę na święta do Łodzi, cieszę się myślą ujrzenia łódzkich tramwajów. Poeciwo zielone mas stodoły podmywają stopnie Kaliskiego Dworca.

Proszę Kolegów!
Kocham łódzkie tramwaje.
Kocham łódzkie tramwaje.
Kocham łódzkie tramwaje.

Jesteśmy dumni z ich szlachetnych, wysmukłych kształtów; także to inne od szerokiach, rozalanych, czerwonych gadów warszawskich, od trzęsących niedźwiołami wozów Krakowa i Lwowa, od mil czących i ceniących się na każdym przystanku tramwajów Poznania. Łódzkie tramwaje przenika duchem demokratyzmu w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie dźwi mnie teraz otrząk pewnego pana z wydatnym guzem śląskim, który wioząc tramwajem bez specjalnej dopłaty kilka solidnych waliz, krzyknął na całe gardło i na cały wagon z przycepką wlecinie: „I za to kocham Łódź!”.

W TRAMWAJU WARSZAWSKIM I ŁÓDZKIM.
Ale my, patrząc na Łódź od strony wnętrza tramwajowych kochamy ją i z innych względów. Przytoczę tu dwa wypadki z przejażdżek w Warszawie i w Łodzi, która może najlepiej scharakteryzują dwa tak różne, tak kracicowe różne środowiska pasażerskie.

W tramwaju warszawskim wszystkie miejsca się dziać — zajete. W międzyławiu stoi przy siedzącej damie chłopiec 10-letni, Dama zwraca się uprzejmie do swego sąsiada, starszego jęgomoiścia:
— „Może pan łaskawie wstać na momentik, bo wsunęła mi się za ławkę gazeta”.

Gdy jęgomoiść się uniosł, dama raptownie uplaso wala swego odkarmionego dziubaska na miejscu uprzejmego pana i rzekła: — „Stęfcu, siedź, nie wstawaj” — Wykantowany starszy pan pogardliwym wzrokiem splunął na troskliwą mamę i mrużąc coś o chamskim wychowaniu wyszedł na peron.

Stęfcia uczył walki o byt.

P.S. Konduktor obserwując zajście, spostrzegł, że pokrzywdzony pan trzyma pod pachą jakiś zawiniętko, wyciągnął przeto składowy metr, zmierzył skrupulatnie paczuszkę i ściągając od nieszcześliwego dodatkowe 20 gr. A no, nieszcześliwa chłoda stadem.

Obrazek z Łodzi: Miejsca zajete — Kilka panów stoi. Jeden z siedzących ustępuje miejsca stojącemu. Wynika przynajmniej sprzeczka.
— Ależ dziękuję, z jakiej racji.
— No pan, starszy, ja mogę postać —
— Ależ to panu latek?
— Czterdzieści pięć.
— Tośmy równieży, a pan ze mnie starca robi.
Nastąpiła wzajemna wymiana papierosów — przynaj na rozmówka, a puste miejsce czekało na amatora.

STUDENCI W TRAMWAJACH.
Akademicy jedzą najczęściej w przedziałach „szubowych” na peronie. Naogół minęły czasy, kiedy młodzież robiła „czytających gazetę” lub „podziwiających widoki”. Można nawet jakoś pogodzić takie rzeczy, jak bicie szyb na Świętokrzyskiej i ustąpienie miejsca starem żydowi. I to może dlate

go, żeby mieć legitymację moralną do wyrzucenia z ławki aragońskiego żydźniaka, gdy stoi obok niewiasta.

Raz wygrzyzono z ławki siedzącego studenta.
— Wstyd!
— I to w czapce akademickiej!
— Dzisiejsza młodzież!
A potem było bardzo przykro i głupio. Student kaleka — z protezą. Pokuścił o lasce do wyjścia. Był jeden taki, co z zasady siedział. Zawsze. Nawet nie udawał, że czytał. Znalazł się dwaj inni, co nie mogli udawać, że ich to nie razi. Skutkiem nieszczęśliwej przez kilka dni nie mógł wogóle siedzieć, a owi dwaj siedzieli bez przerwy dobie w arcieście — za pobie.

ERYSTYKA KWITNIE W WARSZAWIE.
Sztuka prowadzenia sporów między pasażerami a konduktorem należy do najpowszechniejszych i najmocjonalniejszych sztuk stosowanych w Warszawie.

Oto przykład:
— Proszę posuwać się do przodu!
— Panie z numerkiem, gdzie ja w te szare ma se wejde?
— To nie stoj pan, panie, w przejściu!
— Widzisz go, jaki w trzewik Ilzany. Za głupie dwie dychy mam nie płuć, nie palić i do tego posu wać się do przodu!

Albo:
— Może pan uprzejmie weźmie swoje nogie z mojego odcisku!
— To wyjmij pan swoją rękę z mojej kieszeni.

Albo:
— Pan już płacił za bilet?
— No.
— Proszę pokazać.
— Chwilowo nie mam tego życzenia.
— Pan pokaze bilet, albo pana z tramwaju usunę.
— Panie z naszywką, ja ten bilet już wczoraj wyrzuciłem...

A tramwaj jedzie, jedzie coraz dalej.

RUN TRAMWAJOWY.
Ciekawe zjawisko można obserwować, szerególnie w dzielnicę północnej, z chwilą wejścia kontrolera. Oto niemal sto procent obywateli — kupców, którzy wchodzą do wagonu mrużąc konduktorowi: — „miesieczny” wysiada w poplochu na naj bliższym przystanku.

To tramwajowy run.

HOROSKOPIY NIE DALEKIE.
Lubię jechać zielonym, łódzkim tramwajem. I może dlatego silniej odczuwam trągim przyszłych a niedalekich pewnie losów elektrycznie karmionych zwierczaków. Kilka dni temu obchodzono trzydziestą rocznicę puzszenia pierwszego wagonu na Warszawie a coraz poważniej mówią o budowie metro w stolicy i coraz poważniej zaczynają mówić o metro w Łodzi. Niedługo — a odlecia tramwaj do ciepłych krajów lub za kraty ogrodu zoologicznego. Jeszcze się szwadca będą bezczelnie ciekła krągnących autobusów, które po zlikwidowaniu

konkurenta staną się bardziej agresywne i bardziej ryczące. Cena na tramwaje spadła już wyraźnie. Oto niedawno czytalem, że anonimowa spółka (napewno masoni) sprzedala poczciwemu kmieciowi popularną siedemmaszkę z przycepką za 120 złotych.

Niedługo, a cena biletu kwartalnego zrówna się z ceną nominalną całego tramwaju.

Dając wyraz wielkiej troski o to, aby tramwaj je mogły zapisać się w dobrej i widocznej pamięci młodzieży akademickiej Łodzi, piszę ostatni rozdział niniejszej pracy, skierowany.

DO DYREKCJI TRAMWAJÓW W ŁÓDZI.
Wszelkiego rodzaju instytucje użyteczności publicznej instytucje zarówno państwowe (PKP.), samorządowe (czytelnie, teatry) i prywatne (w najszerszym zakresie wprowadzają specjalne taryfy dla młodzieży akademickiej. W miastach uniwersyteckich młodzież prowincjonalna ma zniżki na przejazdy tramwajowe — w miastach rodzinnych — nie. To jest reguła stosowana wszędzie. Poznaniak, studiujący w Warszawie, płaci w Poznaniu bilet normalny, lwowiak we Lwowie — też. Łódzianin w Łodzi — również.

Te krótkie okresy świąteczne, w których zjeżdżamy do Łodzi głównie przecież w celu odwiedzenia bliższej i dalszej rodziny i potężnej reszcy znanym i przyjaciół, rozrzuconych po wszystkich kraciach miasta — są nader kosztowne.

— Już powyższych zdań kilka zestawienie, nasuwa każdemu logiczny wniosek do którego dąże. Nie formułuje go jednak wyraźnie. Pozostawiam inicjatywę Dyrekcji Tramwajów Elektrycznych w Łodzi, która niejednokrotnie dawała realne dowody sympatii dla łódzkiej młodzieży akademickiej, vide: „Podziękowanie” Prezesa Kół Łódzian w Kurjerze Akademickim z dn. 10 stycznia br.).

Jeśli prezes Porozumienia Akad. Kół Łódzian przeczyta powyższe, sądzę, że będzie miał powód do wdziania godowych szat i podróży w kierunku ulicy Tramwajowej.

— Będę miał możność pojechać zieloną dziesiątką z wiosenną galązką, z melunkiem na ustach...
Maciej J. Kononowicz.

KRONIKA KOMUNIKATY AKŁ.
Okres minionych dwu tygodni upłynął pod znakiem walnych zebrani i wyborów w Akad Kółach Łódzian.

Warszawa — A. K. L. SUJP. — Dnia 16 bin odbyło się w lokalu PMS 4-te walne zebranie członków kół Łódzian — Uniw.. Zebranie zaszczycił swa obecnością p. Kurator prof. dr. St Poniatowski. Na przewodniczącego zebrania wybrano przez akłamację kol. Zb. Wagnera. Z ważniejszych uchwał jednomyślnie wprowadzono do Statutu Kola pozytywne paragrafy aryjski oraz zgłoszono masowy udział pozytywny na Dar Narodowy 3 Maja. W wyborach do nowego Zarządu Kola przeprowadzono następujący Zarząd:

prezes kol. Wyrębski Stef., v-prezes Gajdzianka Jadwiga i J. Krawczyk, skarbnik Z. Bą rucka, sekretarz S. Kijakowski, Sekcja Samopom Krystyna M. Oledzka, Sekcja Świeclicowa Zyg munt Sumera, Sekcja Imprezowa H. Jakubczyk.

W walnych wnioskach kol. Urbanowicz zgłosił następującą rezolucję: „Walne Zebranie AKŁ, stud. U. J. P. odbyte w dn. 16 marca 1938 r. stojąc na stanowisku, że zamordowanie pełniącego służbę żołnierza polskiego uderza w godność Narodu i Państwa polskiego uchwała, co następuje: A. K. L., jako organizacja reprezentująca łódzkie środowisko akademickie:

a) energicznie protestuje przeciwko niepożytecznym aktom szovinistów litewskich,
b) stwierdza swa gotowość natychmiastowej obrony honoru Polski z bronią w ręku,
c) nie wątpi, że Rząd Rzplitej Polskiej wyciągnie z haniebnego posunięcia władz litewskich jak najostrejsze konsekwencje.

d) ogłosi powyższe na lamach pism akademickich: „Wszepochal” i „Alma Mater” oraz w dodatku akademickim „Kuriera Łódzkiego”.

Powyzsza rezolucja została przyjęta przez akłamację.

LWÓW — A. K. E. POLITECH. — Walne zebranie kół Łódzian Stud. Pol. Lwów, odbyte dnia 9 marca br. wybrało Władze Kola w następującym składzie: prezes Kazanek Stan., v-prezes Barski Józef, sekretarz Idzkowska Mi roslawa, skarbnik Kiełbasiński Witold, Kier. Sek cji Kult-Tow Niewinowski Jerzy.

KOŁO PABIANICZAN W WARSZAWIE — Walne zebranie kółabianiczan w W-wie odbyte dn. 13 marca br. wybrało władze kół w składzie następującym: prezes kol. Śmiechowicz Wład., członkowie zarządu: Wolna Grażyna, Wisnerówna M., Kamerzycki. Kowal Edward Dudek Apoloniusz, Andrejewski Feliks.

UWAGA: Korespondencje i artykuły do „Kuriera Akademickiego” kierować należy na adres Warszawa 26, ul. Siennicka 3 m. 8. M. J. Kononowicz.

Łódzki Komitet Polskiego Słownika Biograficznego.

Dzięki inicjatywie Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, Łódź gościła w swoich murach w dniu 27 marca r.b. przedstawicieli Polskiej Akademii Umiejętności w osobie prof. Władysława Konopczyńskiego, redaktora głównego Polskiego Słownika Biograficznego i jego sekretarza Dr. K. Lepszego. Prof. Konopczyński wygłosił na naukowo - publicznym posiedzeniu Oddziału P.T.H. odczyt na temat biografiki, a dr. Lepszy n.t. prac organizacyjnych P.S.B.

Prof. Konopczyński w treściwym, głęboko ujętym wykładzie omówił duże wydatnictwa biograficzne obec, ich znaczenie, cel i wartość naukową i praktyczną, oraz dotychczasowe nasze wysiłki w tym kierunku. Scharakteryzował różne typy biografii n.p. naukowe, psychologiczne, fizjologiczne i in ae. Biografie nie dają ani pochwał ani na-

gan, ani sympatii, czy uprzedzeń, nie kierują się też takim czy innym nastawieniem politycznym. W biografice panuje wszechwładnie rzeczywistość i prawda. Biografia nie wysławia, ani zniesławia, nie ubiega się za rewelacjami, ani rewizją starych poglądów, lecz daje żywy obraz człowieka, a nigdy pomnik pisany za czyny człowieka. W świecie więc biografii, niektóre osobistości stracają nieco ze swego nimb, ale zato wiele innych, zapomnianych lub niedocenionych, odzyska należne im miejsce w pamięci pokoleń: a przede wszystkim zyska prawda dziejowa.

Biografowie niemieccy już w 17-tym wieku opracowywali biografie ludzi zasłużonych, czynili to również Belgowie. Pierwsze jednak epokowe wydawnictwa z zakresu biografii stworzyli Niemcy dopiero w połowie 19-go wieku, wydając „Allgemei-

ne Deutsche Biographie”. Anglycy swoją „Dictionary of National Biography” rozpoczęli w r. 1895 dzięki inicjatywie prywatnej. Sześćdziesiąt kilku tomowe dzieło Anglików przewyższyło znacznie wydawnictwo niemieckie i dlatego stało się wzorem dla Polskiego Słownika Biograficznego.

Z kolei Dr. K. Lepszy zapoznał słuchaczy z władzami wydawnictwa: Radą, Komitetem Redakcyjnym i Biurem jako samą organizacją pracy nad słownikiem. Komitet Redakcyjny w tej chwili liczy już 505 współpracowników, którzy opracowali dotąd 2,426 życiorysów ogłoszonych w pierwszych trzech tomach wydawnictwa.

Największą ilość życiorysów poświęcono ludziom ze świata politycznego i dyplomacji, dalsze miejsca zajmują wojskowi, uczeni, bojownicy o Niepodległość Rzeczypospolitej, a na szarym końcu stoją rzemieślnicy i przemysłowcy.

Na 1,075 prenumeratorów, 10 proc. egzemplarzy abonuje zagranicą. W kraju najwięcej abonuje Warszawa, Kraków,

Lwów, Poznań i inne miasta a dopiero na szarym końcu stoi Łódź licząca dotąd 18 prenumeratorów.

W końcu zabrał głos powtórnie prof. Konopczyński, przy czym stwierdził, iż biografii daje obraz żywego człowieka — działacza czy polityka, a nie pomnik za jego czyny. W Polskim Słowniku Biograficznym umieszczane są życiorysy osób czynnych w polskim życiu państwowym i narodowym we wszystkich granicach naszego Państwa, osób czynnych w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Polski na ziemiach utraconych i na obczyźnie, oraz Polaków czynnych w środowiskach polskich, o ile nie ulegli całkowitemu wynarodowieniu. Biografie działaczy obcych są również umieszczane w Słowniku, o ile oczywiście osoby te brały wybitny czynny udział w sprawach narodu i Państwa Polskiego.

Po zamknięciu posiedzenia publicznego odbyło się w obecności prof. Konopczyńskiego i dr. Lepszego pierwsze organizacyjne zebranie Łódzkiego Komitetu Polskiego

Słownika Biograficznego, w którym brał udział na razie tylko członkowie Łódzkiego Oddziału P.T.H. Przedmiotem obrad tego zebrania były sprawy organizacyjne i powołanie lokalnego Komitetu z przewodniczącym prof. L. Lorentzenem na czele i profesorem Z. Hajkowskim. Sekretariat Łódzkiego Komitetu Polskiego Słownika Biograficznego mieści się w Archiwum Miejskim.

Zadaniem Łódzkiego Komitetu P.S.B. ma być przygotowanie kartoteki osób zasłużonych, pochodzących z terenu Łodzi i jej regionu, gromadzenie materiałów oraz opracowywanie życiorysów pionierów łódzkiego życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego i twórców instytucji charytatywnych. Chodzi więc o to, by wydobyc z niepamięci i zapomnienia bohaterów — budowniczych polskiej kultury, bogactwa gospodarczego i życia społecznego z naszego terenu.

J. W.

KURIER SPORTOWY.

Przeigrana równa zwycięstwu

Piłkarze nasi ulegli Jugosłowianom 0:1 (0:0) kwalifikując się do meczu z Brazylią.

W Białogrodzie rozegrany został rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Jugosławii o mistrzostwo świata. Jugosławia odniosła nieznaczne zwycięstwo w stosunku 1:0 (0:0). Ponieważ Polska wygrała pierwszy mecz (w r. 1937) w Warszawie w stosunku 4:0, nasza reprezentacja zakwalifikowała się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata.

Zawody wywołały w Jugosławii olbrzymie zainteresowanie. Stadion obliczony na 25 tys., był wypełniony do ostatniego miejsca. Już przed kilku dniami wszystkie bilety wstępu zostały wyprzedane. Wobec niebywałego zainteresowania spotkaniem tysiące biletów zostało wykupionych przez spekulatorów, którzy następnie sprzedawali bilety w cenie 40 dinarów za 120 dinarów. Pod względem frekwencji mecz z Polską pobit wszelkie rekordy ustanowione w Białogrodzie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Polska: Madejski, Szczepaniak, Galecki, Góra, Nytz, Dytko, Piec I, Piontek, Wostał, Wilimowski, Wodarz. Jugosławia: Glasser, Huegl, Dubac, Lechner, Jazbinski, Knezević, Sipos, Marja nowić, Leśnik, Bozović, i Kokotović. Jak widać Jugosłowianie w ostatniej chwili przeprowadzili szereg zmian w składzie swej reprezentacji, wstawiając pięciu nowicjuszy, którzy grali jednak doskonale.

W pierwszej połowie meczu gra toczyła się przy lekkiej przewadze Jugosławii. Przewaga naszych przeciwników wyraziła się w większej liczbie kornerów. Wielokrotnie ataki z obu stron załamywały się na obronach. Nasza bramka była okresami formalnie bombardowana przez ataki Jugosłowian, ale Madejski bronił brawurowo. Polscy napastnicy przedostawali się również wiele razy pod bramkę Jugosłowian, ale nie udało im się przełamać muru obrony przeciwników. Wilimowski podczas jednego z tych ataków nie trafił do bramki z kilku metrów, a strzał Wostała chybił zaledwie o centymetry.

Po zmianie pół Jugosłowianie przypuścili huraganowy atak na naszą bramkę, po party niezwykle brutalną grą. Przeciwnicy widocznie na skutek otrzymanego polecenia postanowili złać za wszelką cenę opór Polaków, nie cofając się przed żadnymi środkami. Ofiarą brutalnej gry padli: Madejski, Galecki, Góra, Dytko i Wilimowski.

Publiczność ustosunkowała się niesłychanie wrogo do Polaków, podniecając gra czą jugosłowiańskich okrzykami. Sędzia meczu Włoch — Barlassina uległ nastrojowi publiczności i kilkakrotnie wyraźnie skrzywdził naszą drużynę, nie zwracając uwagi na przewinienia Jugosłowian.

Polacy zepchnięci do obrony nie załamali się jednak, a napad usiłował sporadycznymi wypadami przełamać akcję przeciwnika. Nasza obrona i bramkarz, którzy byli w tym okresie ciągle zatrudnieni grai niesłychanie ofiarnie, likwidując wszelkie akcje gospodarzy. W ten sposób, mimo znacznej przewagi Jugosłowian, nie udało się im przez dłuższy czas uzyskać prowadzenia.

W 19 min. padł jedyny, decydujący o naszej przegranej gol w następujących okolicznościach. Jeden z furiackich ataków Jugosłowian sunął na polską bramkę. Podaną do Siposa przez Lechnera piłkę w ostatniej chwili zatrzymał ręką Galecki, nie mogąc w inny sposób powstrzymać ofensywnej akcji przeciwnika. Sędzia podyktował rzut wolny, który na bramkę zamienił Marjanović. Madejski nie mógł obronić tego strzału, tym bardziej, że był zastąpiony przez mur graczy polskich.

W dalszym ciągu przewagę mieli Jugosłowianie, tyły nasze grały jednak bez zarzutu.

Cała drużyna polska grała niesłychanie ofiarnie i ambitnie. Mimo wrogiego ustosunkowania się publiczności, pewnej stronniczości arbitra i niezwykle brutalnej gry przeciwników, Polacy potrafili przez pierw-

szą połowę utrzymać grę otwartą, a po przerwie nie załamali się.

W całym zespole trudno kogoś specjalnie wyróżnić, wszyscy grali doskonale, a zwłaszcza obrona i bramkarz, którzy byli najwięcej zatrudnieni.

Zdaniem kierowników drużyny polskiej

mecz ten należał do najciekawszych, jakie rozegrane zostały przez polską reprezentację piłkarską.

Na zawodach obecni byli poseł R.P. w Białogrodzie i jugosłowiański minister wychowania fizycznego.

Jak już zaznaczyliśmy Polska zakwali-

fikowała się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata. Pierwszym naszym przeciwnikiem w mistrzostwach świata będzie Brazylija. Mecz odbędzie się w Tuluzie (Francja).

Polska rozegrała 10 spotkań z Jugosłowianami, odnosząc 5 zwycięstw i ponosząc 5

porażek. Stosunek bramek brzmi 27:26 na korzyść Polski.

Ogółem Polska rozegrała 83 mecze międzypaństwowe, wygrywając 32, przegrywając 37 i remisując 14. Stosunek bramek wynosi 181:177 na naszą korzyść.

Finaliści bokszerskich mistrzostw Polski już są wyłonieni Woźniakiewicz, Szymura i Ostrowski wyeliminowani

Wczoraj zakończyły się w Łodzi dwudniowe, półfinałowe zawody pięściarskie w grupie Łódź — Śląsk — Kraków, które rozegrane zostały w nowej hali sportowej w parku J. Poniatowskiego. Sukces odnieśli łodzianie, z których pięciu zakwalifikowało się do finału; poza tym trzech Ślązaków.

Zawody stały na miernym poziomie i nie były ciekawe za wyjątkiem spotkania ciężkich wag: Piłat (Śląsk) — Kłodas (Łódź), które omal nie skończyło się sensacją. Piłat nie mógł trafić łodzianina, który w pierwszych rundach miał przewagę, trzecią koło wygrał Ślązak. Zwycięstwo przyznano Piłatowi, co publiczność przyjęła z ogromnym niezadowoleniem i niesłychanie wrzawa. Sympatycy Kłodasa „próbowali” go zanieść do szatni, ale to się nie udało. Godny podkreślenia jest fakt, że po krzywdzonym łodzianinie b. serdecznie gratulował Piłatowi.

Poszczególne walki dały następujące wyniki:

W muszej — Jasiński (Śląsk) wypunktował Szweda (Łódź), obaj słabi. W koguciej Szejter (Łódź) wygrał na punkty z Chlipkiewiczem (Kraków), jednak nie zadowolili. W piórkowej żywiłowy Augustowicz (Łódź) pokonał Janasa (Śląsk), przy czym w trzecim starciu Ślązak był bliski nokautu. W lekkiej Kowalewski (Łódź) wygrał przez techniczny k.o. z Powalskim (Kraków), któremu rozciął w drugim kole skórę nad lewym okiem. Kowalewski zasługuje na pochwałę.

W półśredniej Ostrowski (Łódź) spóźnił się na wagę — Fiszer (Śląsk) wygrał walkoverem. W towarzyskim spotkaniu zwyciężył Ostrowski. W średniej Jodłowski (Kraków) poddał się w drugim kole Pi-

sarskiemu (Łódź). W półciężkiej Pietrzak (Łódź) wypunktował Żbika, najlepszego z krakowian.

W ringu sędziował doskonale p. Zapłotka, na punkty p. Bielewicz (obaj z Poznania). Organizacja imprezy wzorowa. Publiczności do 2 tysięcy.

W Poznaniu odbyły się eliminacje grupy „poznańsko-pomorskiej”. Sensacją była porażka Szymury, ale orzeczenie to krzywdzi mistrza Polski i jest wyłączną za sługą sędziów warszawskich.

W wadze muszej Czerwiński (Poznań) pokonał Drażkowskiego (Pom.), w koguciej Koziółek (Pozn.) znokautował Bazar-nika (Pozn.), w piórkowej Janowczyk (Pozn.) wygrał z Bianga (Pom.), w lekkiej Wogt (Pozn.) pokonał Plucika (Pom.) w półśredniej Jarecki (Pozn.) pokonał Wasia (Pom.), w średniej Florysiak (Pozn.) wygrał z Witoldem (Pom.), w półciężkiej Karolak (Pom.) otrzymał zwycięstwo w walce z Szymurą, w ciężkiej Białkowski (Pozn.) wygrał z Łukowskim (Pom.).

— We lwowie rozegrała eliminacje grupa wołyńska — lubelsko — lwowska. Wyniki były następujące według kolejności wag:

Truniarz (Lw.) pokonał w 1 rundzie przez k.o. Zielińskiego (Lub.).

Górecki (Lw.) wygrał z Owsiakiem (Woł.).

Chrostek (Lw.) wygrał w 1 rundzie przez k.o. z Frackiem (Woł.).

Zieliński (Lub.) wypunktował Pasternaka (Woł.).

Wierzbicki (Woł.) wygrał na punkty z Bilyjem (Lw.).

Michniewicz (Lw.) wypunktował Kowalskiego (Lub.).

Szkwardowski (Lw.) wygrał na punkty z Baranem (Lub.).

— W Białymstoku w grupie warszawsko-białostocko-wileńskiej sensacją była porażka Woźniakiewicza w spotkaniu z Kowalskim. Inne wyniki:

W wadze muszej Rundstein (W) pokonał Lendzina (Wilno), w koguciej Górec-

ki (B) pokonał Nowickiego, w wadze piórkowej Czortek (W-wa) pokonał Piotrowicza (B), w półśredniej Jańczak (W-wa) wypunktował Kuśnierza (B), w średniej Ożarek (W-wa) znokautował w III-rundzie Untona (W), w półciężkiej Łuka (W-wa) wypunktował Wajnbilma (B) i w ciężkiej Doroba (W-wa) wypunktował Bluma (Wilno). Sędziował na punkty p. Czernik z Łodzi.

Łotwa wygrywa z Polską w dźwiganie ciężarów

W Rudzie Śląskiej odbyły się w niedzielę międzypaństwowe zawody w podnoszeniu ciężarów pomiędzy reprezentacją Polski i Łotwy.

Zwyciężyła drużyna łotewska uzyskując w sumie 1.486,5 kg. podczas gdy drużyna polska osiągnęła 1.422,5 kg.

Zawody przeprowadzone w trójboju olimpijskim, na program którego złożono się wyciskanie oburącz, rwanie i podrzucanie oburącz. W zawodach tych Niedziela ustalił nowy rekord Polski w podrzucaniu oburącz uzyskując 112,5 kg.

Techniczne wyniki:

Waga piórkowa — Niedziela (P) 272,5 kg., Tempelfelds 245 kg.
Lekka — Witek (P) 282 kg., Mokka 270; Średnia — Ozolinsch (L) 300 kg., Augustyn 280 kg. Półciężka — Bileskalus (L) 327,5, Style 280. Ciężka — Lauzins (L) 345 kg., Kaszuba 307,5 kg.

Arbitrem spotkania był Niemiec Potempa. Sędziami punktowymi byli: ze strony Łotwy Demaroviskis, a ze strony Polski Wesolowski.

Start łódzkich piłkarzy kl. A

Wczoraj odbyły się pierwsze w tym roku zawody piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej kl. A., które dały na ogół spodziewane wyniki.

UNION-TOURING — L.T.S.G. 3:0 (2:0).

Zawody stały pod znakiem przewagi UT, szczególnie do przerwy. Bramki zdobyli: Królasik (2) i Chojnacki. Po przerwie ŁTSG grało bez kontuzjowanego Pija. Jak na początek sezonu mecz był niezły, raził jednak, szczególnie u pokonanych, zupełny brak decyzji strażalcy. W drużynie UT. dobrze grał Królasik (tylko do przerwy), Pilc i Liske, w ŁTSG Triebel. Sędziował p. Z. Kowalski, publiczności 1000 osób.

W.K.S. — S.K.S. 2:1 (1:1).

Lekką przewagę miał W.K.S., który zdobył bramki ze strzałów Plebańczyka i Kempińskiego. Gola dla S.K.S. zdobył?

WIMA — P.T.C. 2:1 (1:0).

Mecz toczył się ze zmienną przewagą. Pabianiczanie gra zespołowo górowali nieco nad Wimą, która była jednak szybsza i bardziej bojowa. W pierwszej połowie Wima zdobyła prowadzenie przez Uptasa. W drugiej połowie łodzianie zdobyli zapewnione mistrzostwo pierwszej rundy. Bramkę ze strzału Wierzyb. Sędziował p. Szejperling. Dzięki temu zwycięstwu Wima ma już zapewnione mistrzostwo pierwszej rundy.

WIDZEW — SOKÓŁ (Zgierz) 3:2 (2:1).

Widzew grał b. ambitnie i w stosunku do roku ubiegłego wykazał poprawę. Mecz był ciekawy ze względu na zmienne sytuacje. Sędziował p. Andrzejak.

W Pabianicach.

BURZA — SOKÓŁ (Pabianice) 1:1 (1:1).

„Derby” drużyn pabianickich zakończyły się po b. zażartej grze w meczu remisowym. Sędziował p. Kowalewski.

Po niedzielnych spotkaniach tabela kl. A. przybrała nast. postać:

	gól	pkt.	bram.
1) Wima	8	14	25:6
2) Union -Touring	8	11	21:9
3) WKS	8	10	18:11

Depesze gratulacyjne z okazji otwarcia hali sportowej

W związku z otwarciem hali sportowej w parku ks. Poniatowskiego, Miejski Komitet WF i PW w Łodzi otrzymał szereg pism i depesz gratulacyjnych.

Między innymi nadesłali depesze zaszczerzenia specjalnie dla sportu łódzkiego, pracujący przez szereg lat na naszym terenie pp. generał Olszyna - Wilczyński i płk. dypl. Jan Gabryś.

Tekst depeszy generała Olszyna - Wilczyńskiego jest następujący: — „Dbałemu o rozwój fizyczny młodzieży Komitetowi z okazji otwarcia hali sportowej życzę szczerze powodzenia i satysfakcji w poczynaniach — gen. Olszyna - Wilczyński”.

Świetne wyniki pływackie Śląska

Śląsk niemiecki wygrał mecz tylko 53:49

W Siemianowicach odbyły się zawody pływackie pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Śląska polskiego i Śląska Niemieckiego. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 53:49.

Mimo porażki drużyna polska zaprezentowała się w najlepszej formie, a najlepszym dowodem tego są nowe rekordy Polski ustalone w tych zawodach. Na czołowych postawić należy czasy osiągnięte przez młodego Jędrysiaka, który dwukrotnie pobit rekord Polski na dystansie 400 metrów oraz na 200 mtr. w sztafecie. Ponadto do doskonałej formy osiągnął Heidrich, który poprawił własny rekord Polski, ustanowiony przed kilku tygodniami w zimowych mistrzostwach w Łodzi, Niemcy reprezentowali b. wysoko klasę. M. in. różnica punktów (tylko 4) jest dla nas sukcesem.

Polacy występowali w składzie: Karliczek I, Heidrich, Jędrysik, Jankowski, Heidrich II, Priebe, Lehnert, Macerz, Schwaen, Ziaja i Bochenek.

Szczegółowe wyniki zawodów były następujące:

400 m. dowolnym — 1) Jędrysik 5:12,5 min., 2) Karliczek I — 5:15,1 min., 3) Richter.
200 m. klasycznym — 1) Heidrich 2:43 min., 2) Weighman 2:47,8, 3) Aleksa, 4) Heidrich II.
Weighman jest akademickim mistrzem

świata.
100 m. dowolnym — 1) Jaramioz 1:00,7 min., 2) Winkler 1:02,3 min., 3) Priebe, 4) Jankowski.
100 m. na znak — 1) Smada 1:12 min., 2) Wane 1:14 min., 3) Karliczek, 4) Lenert.

Sztafeta 3x100 zakończyła się zwycięstwem drużyny niemieckiej, która osiągnęła czas 3:28,5; drużyna polska osiągnęła czas 3:33,5, który jest lepszy od rekordu polskiego.
Sztafeta 4x200 również wygrali Niemcy w czasie 9:46,2. Czas Polaków 9:55,2. Jędrysik dystans swój przebył w czasie 2,16, lepszym od rekordu polskiego.

W skokach mistrz Polski Maerz pokonał niespodziewanie Niemca Junga dzięki poprawnie wykonanemu i trudniejszemu repertuarowi skoków dowolnych. Maerz osiągnął 115:88 punktów, Jung 113,54 pkt., Ziaja 106,02 pkt.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz piłki wodnej, w którym Polacy pokonali Niemców 5:3 (4:3). Gra na ogół była wyrównana. Jedynie w drugiej połowie Polacy przeważali i pięknym końcowym trymem zapewnili sobie zwycięstwo. Na wyróżnienie w drużynie polskiej zasługują bramkarz Bochenek, Karliczek oraz Jankowski. Bramki zdobyli Jankowski i Schwaen po dwie i Karliczek 1.

„STADION” Łódź, Kościuszki Nr. 93 tel. 188-44.	
Buty piłk.	12 50
Nakostniki	4 50
Kolezarki	12.-
Rakietki	5 50
„Spartan”	35.-
„Club”	27.-
Rękawice boks.	13.-
Buty	11 50
Piłki siatk.	5 50
„koszyk	8 50
„kolor.	11.-
„ble	11.-

PEYWACY GIMN. NIEMIECKIEGO PRZEGRALI W WARSZAWIE.

Wczoraj bawiła w Warszawie drużyna pływacka Gimnazjum Niemieckiego, która rozegrała mecz towarzyski z miejscowym Gimnazjum im. Batoiego. Zwyciężyli uczniowie warszawscy w stosunku 41:27.

KUSOCINSKI JESZCZE BEZ FORMY. SEZON CROSSÓW W POLSCE.

W Warszawie bieg odbył się na przełaj o puchar „Wieczoru Warszawskiego”, w którym sensacją była walka Nojego z Kusocińskim. Zwyciężył pewnie Noji w czasie 13 min. 24.8 sek. (dystans 4 km.) przed Wirkusem 13.26.2 i Flisem. Kusociński, który trzymał się w drugiej grupie biegnącej, osłabł na ostatnim kilometrze i zajął dziewiąte miejsce.

W biegu dla pań na dystansie 1.200 m. zwycięstwo odniosła Nowacka w czasie 4 min. 48. 4 sek.

Na otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Krakowie w biegu na przełaj panów na trasie 3.500 m. startowało czterech zawodników (wszyscy z Cracovii). Zwyciężył Soldan w czasie 10 min. przed Chochółem skim. Fijałka nie startował.

W biegu (1200 m.) startowało 11 zawodniczek. Zwyciężyła Bandówna (Legia) w czasie 5:20,9 sek., 2) Sypulanka (Legia).

W Wilnie odbył się pierwszy wiosenny bieg na przełaj na trasie 3 km.

Startowało 10 lekkoatletów. Zwyciężył Hermanowicz (Ognisko) w czasie 9.29 sek. przed Wojniewiczem (niest.)

NARESZCIE ODBYŁ SIĘ MECZ GEYER — K.E. 10:6.

W Pabianicach odbył się trzeci mecz bokserski o puchar im. ś.p. Otto Landeckiego, między drużynami Geyera i Krusche - Endera. Tym razem mecz zakończył się zwycięstwem Geyera w stosunku 10:6. Wynik walk był następujący: w wadze muszej Miła (G) pokonał na punkty Ruszera (KE), w wadze koguciej Jarmakowski (KE) zwyciężył na punkty Dolatę (G), w wadze piórkowej Witkowski (KE) znokautował w I-iej rundzie Gadulę (G), w wadze lekkiej Kubiak (KE) pokonał na punkty Kulibabkę (G), w wadze półśredniej Mirowski (G) pokonał na punkty Idasiaka (KE), w wadze średniej Jaskuła (G) znokautował w II-iej rundzie Wirskiego, w wadze półciężkiej i ciężkiej Szatkowski i Zimiński (G) otrzymali punkty walkowerem wskutek braku przeciwników. Sędziował w ringu p. Garncarek, zaś na punkty p. Stępień, którego orzeczenia parokrotnie budziły wątpliwość.

Skrzydłowany został szczególnie Idasiak (KE).

W towarzyskim meczu bokserskim Wima pokonała Sokół w stosunku 8:6. W wadze koguciej Stolecki (Sok.) pokonał na punkty Plutę (Wima), w wadze piórkowej Kacprzak (Sok.) pokonał na punkty Ciesielskiego (Wima), w wadze lekkiej Pietraszewski (S) uległ na punkty Wróblowi (Wima), w wadze półśredniej Leśniewski (S) przegrał z Szefferem (Wima), w wadze średniej Muszyński (Sok.) pokonał na punkty Owczarka (Wima), zaś Sawiński (W) pokonał w II-iej rundzie przez tech. k.o. Ratkowskiego (Sok.).

Chaos na austriackim rynku towarowym

Po pierwszych dniach entuzjazmu, w gospodarce austriackiej zaobserwować się dają przejawy pewnych zakłóceń, które rząd stara się opanować przy pomocy odpowiednich zarządzeń.

Stosunkowo najwyraźniej zakłócenia te wystąpiły w handlu detalicznym, a w szczególności — branży włókienniczej, konfekcyjnej i galanterijnej.

W sklepach i domach towarowych zaobserwować się dają wydarzenia, przypominające zupełnie run na towary w krajach, ogarniętych paniką inflacyjną.

Sklepy były przez kilka dni formalnie w obłożeniu a personel ich nie wystarczał dla obsługi klientów. We wszystkich sklepach napływ publiczności był olbrzymi, o czym świadczy fakt, że w jednym z więk-

szych sklepów konfekcyjnych w ciągu paru godzin sprzedano 300 męskich palt.

W niektórych dzielnicach gwałtowne zakupy w postaci formalnego runu na towary spowodowały zupełną likwidację zapasów towarowych.

Z jednej strony ustalono konkretnie, że niemieckie oddziały wojskowe zakupywały w całej Austrii, a w pierwszym rzędzie we Wiedniu takie wyroby, które, ich zdaniem, najszybciej jest uzyskać w Niemczech.

Przy zakupach tych, jeżeli chodzi o artykuły włókiennicze, poważną rolę odgrywał fakt, że były to wyroby z naturalnych surowców, bez żadnej domieszki włókien namiastkowych i surowców syntetycznych.

Niewątpliwie poważną rolę odegrały tutaj także pewne nastroje psychiczne szerokich warstw ludności, które obawiały się, iż mogą ponieść straty na skutek takiego lub innego ukształtowania się relacji szylinga do marki.

Jeden jeszcze moment odegrał tu specjalną rolę. Wiele firm bowiem z okazji wcielenia Austrii do Niemiec udzieliło swemu personelowi specjalnych gratyfikacji, t. zw. „darów radości“ („Freudegaben“).

Uzyskane w ten sposób fundusze pracownicy przedsiębiorstw przemysłowych i kupieckich przeznaczali na zakupy odzieży, konfekcji i galanterii, potęgując nastroje runu towarowego.

Zjawisko to, powodujące niepożądane zakłócenia, skłoniło Gauleitera Buerckla, prowadzącego jak wiadomo w Wiedniu prace techniczne, związane z plebiscytem — do ogłoszenia zakazu udzielania tych gratyfikacji z okazji przyłączenia Austrii do Niemiec. Jednocześnie zaś austriackie ministerstwo opieki społecznej zwróciło uwagę centralnego związku przemysłu oraz centralnych zrzeszeń kupieckich i organizacji pracowniczych na ujemne skutki tego stanu rzeczy. Udzielanie bowiem takich gratyfikacji oznacza częściowe podwyżki płac lub zwiększenie poborów, co wpłynąć może ujemnie na ogólny poziom cen i to w taki sposób, który zahamuje i opóźni normalny rozwój aktywności gospodarczej Austrii.

Jednocześnie ministerstwo opieki społecznej podkreśliło, że poszczególne przedsiębiorstwa zamiast niepożądanych indywidualnych wystąpień w postaci udzielania gratyfikacji, winny zwrócić uwagę i skupić cały wysiłek na możliwie najszybszym zatrudnieniu największej liczby tych, którzy dotychczas pozabawieni byli pracy. To jest, według oświadczeń ministerstwa opieki społecznej, najbardziej pilne i najbardziej wadliwe zadanie właścicieli przedsiębiorstw.

Trzeba podkreślić, że run na towary, przypominający nastroje inflacyjne, pociągają za sobą poważniejsze skutki na całym szeregu odcinków.

W niektórych działach przemysłu, jak np. w przemyśle odzieżowym mnożą się wypadki, iż fabryki odmawiają wykonania udzielonych zamówień. Tłumaczą one swym odbiorcom, że nie są w możności dostarczyć towaru z powodu braku surowca lub tkanin niezbędnych do wyprodukowania odzieży lub bielizny. Oczywiście, w

większości wypadków jest to powód fikcyjny, gdyż w rzeczywistości fabrykanci starają się wykorzystać obecną koniunkturę i sami bezpośrednio rzucają towar na rynek.

Następstwa tego gwałtownego runu nie dają na siebie długo czekać.

Występują one w postaci zwykłej cen, braku towarów i zakłóceń produkcyjnych w wielu działach przemysłu.

Wyrazem tych zakłóceń są propozycje organizacji przemysłowych, aby skontyngentować nowe zamówienia tylko w sto-

sunku do poprzednio udzielonych obstarunków.

Ze swej strony czynniki rządowe uważają za stosowne podjąć inicjatywę, zmierzającą do opanowania tej sytuacji, udzielając szczegółowych instrukcji kierownikom poszczególnych zrzeszeń przemysłowych i kupieckich.

Jako główne hasło wysuwana jest konieczność jak najszybszego opanowania runu na towary i wprowadzenia dyscypliny kupieckiej na rynek. M. K.

Czy wolno zmienić lekarza w czasie trwania choroby?

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, chory może zmienić lekarza w czasie tej samej choroby tylko za zgodą ubezpieczalni, udzieloną na skutek uzasadnionego żądania zmiany. Udzielenie lub

odmówienie zgody nastąpić winno w ciągu trzech dni.

W nagłych wypadkach może ubezpieczony zwrócić się do innego lekarza ubezpieczalni.

Audycje radiofoniczne

Poniedziałek, dnia 4 kwietnia 1938 roku 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.20 Gimnastyka, 6.40 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Przerwa, 11.15 Audycja dla szkół. „Jak ucza się chłopcy w szkole rzemieślniczej?“ pogadanka — Wacława Frenka i pieśni chóru szkolnego, 11.40 Aleksander Tasmann: Suita — Divertissement (Płyty z W-wy), 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa, 12.03 Audycja południowa, 13.00 Przerwa, 14.00 Muzyka operetkowa (płyty), 15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — fragment z powieści pt. „Tęcza nad sercem“ — Jana Wiktora, 15.10 Lekkie utwory skrzypcowe (płyty), 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe, 15.30 Wiadomości gospodarcze, 15.45 „Z pieśnią po kraju“ — audycja z Wilna, 16.15 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. por. J. Skonieczko, 16.50 Pogadanka aktualna, 17.00 Potęga elektryczności — pogadanka wygłosi dr. Dobiesław Dobrzyński (z Krakowa), 17.15 Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu Smyckiego PR, 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe, 18.10 Wiadomości sportowe lokalne, 18.15 Audycja wymienna z Katowic,

18.40 Audycja literacka — Fragment z powieści Marii Kuncewiczowej p. t. „Cudzoziemka“ — recytacja.

18.55 Muzyka taneczna (płyty), 19.00 Audycja żołnierska, 19.30 Dyskutowy: „Wies i miasto“ — zagaj Stanisław Siennicki, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Koncert rozrywkowy (Lwowa) Wykonawcy: Orkiestra Tadeusza Serebryńskiego, Karolina Menkierówna — śpiew, Ignacy Dąb — harmonijka justna, Juliusz Tarczewski — fortepian. W przerwie ok. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna, 21.40 Nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski, 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry PR, pod dyr. Frigyesa Fridl (dyrygent węgierski), 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny, 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Teatr, muzyka i sztuka TEATR POLSKI. Dzisiaj o godz. 7.30 wiecz. i jutro o godz. 8.30

wiecz. dwa ostatnie pożegnane występy wielkiego tragika polskiego, Józefa Węgrzyna w sztuce wojennej Sherryffa „Kres wędrowki“, z Bołecz, Hańcza, Łabędzkiem, Niwińskim, Nowosielskim, Pągowskim, Szymańskim, Wielnierzem i Zonerem.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 wiecz. świetna Komedja K. Zalewskiego „Oj mężczyźni mężczyźni“ w reżyserii S. Wronckiego.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie występy Teatru Habima.

DORA KALINÓWNA W FILHARMONII.

Z wielkim zainteresowaniem spotkała się w Łodzi wiadomość o przyjeździe do Łodzi i występie w dniu dzisiejszym o godz. 9 wiecz. w sali Filharmonii znakomitej artystki charakterystycznej, mistrzyni w odtwarzaniu kapitałowych typów Dory Kalinówny. Fenomenalna ta artystka powróciła obecnie na kilka tylko dni do kraju z 8-miesięcznego triumfalnego tournée po Francji, Anglii i Afryce i o wielkich jej sukcesach zagranicą rozpisywała się prasa całego niemal świata. Artystka z zagranicy przywoziła do nas całkowicie nowy program, na całość którego złożył się cały szereg niewidzianych u nas jeszcze typów charakterystycznych, niesłychanych monologów i piosenek regionalnych, folkloru marokańskiego i innych. Występ jej będzie zatem niebywałą atrakcją dla publiczności łódzkiej, tym bardziej, że będzie to jedyny występ tej niezrównanej artystki, która już w najbliższych dniach wyjeżdża na dalsze tournée zagranicę, a w przede wszystkim do Palestyny, dokąd kontraktowana została już przed wielu miesiącami. Akompaniowanie artystki prof. Gomółka. Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

ZWIĄZEK KELNERÓW ZMIENIŁ SIEDZIBĘ.

Związek Zawodowy Kelnerów w Łodzi mieszczący się w lokalu przy ul. Al. Kosciuszki 32, przeniesiony jest do nowego lokalu przy ulicy Główniej 31. W związku z tym w dniu 5 bm., t. j. we wtorek o godz. 4-jej po południu odbędzie się przy ul. Główniej 31 uroczystość otwarcia i poświęcenia nowej siedziby Związku.



DZIAŁ LEKARSKI

Dr. BRAUN

Choroby skórne i weneryczne ul. CEGIELNIANA 4, tel. 100-57 przyjmuje od 8-1-iej i 5-9-iej wiecz. Niedz. i święta od g. 10-1 w poł.

Dr. med. H. RÓZANER

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych powrócił Narutowicza 9, tel. 12 6-93 przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

Lekarz-dentysta S. WATNICKA

ul. Napiórko-wskiego 63 tel. 172-33 (Róg Lubelskiej) front i piętro. Przyjmuje od g. 9-1 w poł. i od 3-3 w

Dr. med. L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłucowych Nawrot 32 front i piętro telefon 213-18 przyjmuje od 8-9,30 rano i od 5,30-9 w. w niedz. i święta od 9-12 w poł.

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE poszukuje od zaraz młodego INŻYNIERA RUCHU

Szczegółowe oferty do administracji dziennika pod „Inżynier 125”



Dr. HENRYKOWSKI

specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych RAUGUTTA 9, I p., tel. 262-98 przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w niedz. i święta od 9-12,30 pozo!

SMIGUSÓWKI oraz WODĘ KOLONSKĄ

poleca hurtowo Fabryka Perfum Hugo Gützel Łódź, Wólczańska 117

Advertisement for OLLA tires with text: NIEDOŚCIGNIONE w JAKOŚCI i PEWNOŚCI. ORYGINALNE TYLKO z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM. BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE. PATENT FRANC. NR. 790.504 PATENT AMER. NR. 1059.701

OGŁOSZENIA DROBNE

WSZELKIE używane maszyny do pisania zamieniamy na nowe „Erika“ na najdogodniejszych warunkach. Katalogi na 1938 r. bezpłatnie. Perla i Pomorski, Piotrkowska 85.

Odulacja trwała, komplet 5 zł, z gwarancją, grubo naturalne łozki i szerokie fały „Józef“ Nawrot 54 a, tel. 191-85.

Advertisement for ERWIN STIBBE motorcycles with image of a motorcycle and text: Motorowery „WANDERER“ mają przez swą wysoką klasę w całym świecie wielkie grono przyręciół. Szczyt konstrukcji, lekki bieg i zewnętrzna elegancja są walorami modeli „WANDERER“. — Szybkość, zwrotność i ekonomia. Silnik Sachs 98 ccm. o mocy 2 i 3/4 K. M. Zużywa tylko 2,2 litra paliwa na 100 km. Wylądne przedstawicielstwo ERWIN STIBBE Łódź, ul. Piotrkowska 130 Tel. 245-90

SKLEP spożywczy z powodu wyjazdu sprzedam tanio natychmiast. Braterska 10. Pokój GOŚCINNY HUGONA GEISLERA Główna 21, telefon 100-03 śniadania, obiady kołacje.

Lecznica dla psów lekarza weterynarii A. M. REICHA Gdańska 117-a (róg Zamełnhofa) tel. 175-77 Czysna. Strzyżenie psów.

Srebro czyści najlepiej Płyn „LUNA“ wszędzie do nabycia za 20 groszy ABSOLWENTKA Sorbony udziela lekcji francuskiego metoda konwersacyjną 11 Listopada 47, front m. 18 tel. 157-07.

Redakcja naczelny: CZESŁAW GUMKOWSKI

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, Łódź, Piotrkowska 195, (Zwirki 2, dawn. Karola).

Wydawca: JAN STYPUŁKOWSKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW RACHALEWSKI